Nr 26. Niedziela, dnia 1 lipca 1923. Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO.

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI.

Prenumerata kwartalna: 5 złotych polskich według urzędowego kursu dziennego w mk. — Dla członków Towarz. gospodarskiego we Lwowie 10% opustu.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości jednołamowej w trzyszpaltowym układzie Mk 800·—, na pierwszej stronie okładki 50%; na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo Mk 500·— minimalnie Mk 8000, płatnych z góry.

TREŚĆ:

LIII. ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE RADY OGÓLNEJ

TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI we LWOWIE

odbędzie się dnia 5 lipca 1923

w Sali posiedzeń Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

O godzinie 9-tej rano Nabożeństwo w Kościele Archikatedralnym.

O godzinie 10-tej rano Posiedzenie publiczne.

1. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezesa Towarzystwa.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, odbytego w dniu 12 stycznia 1921.
3. Sprawozdanie z czynności Zarządu Konstytuującego Towarzystwa Gospodarskiego W. M. za lata 1921 i 1922, referent P. Stanisław Kostheim.
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej co do zamknięcia rachunków za lata 1920, 1921, 1922.
5. Wykład Prof. Bronisława Janowskiego na temat „Nowoczesne gospodarstwo rolne, jako przedsiębiorstwo, oraz biura porad rolniczych“.

O godzinie 4-tej po południu.

6. Zmiany postanowień statutu, referent p. Dr Stefan Godlewski.
7. Wykład prof. Tadeusza Obmińskiego na temat: „Odbudowa budynków gospodarczych w świetle obecnej techniki budownictwa“.
8. Wybór 18 członków Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.
9. Wybór 6 członków Komisji rewizyjnej.
10. Zgłoszone wnioski i interpelacje.

W myśl § 27 statutu w Zgromadzeniu biorą udział:

a) z głosem stanowczym: członkowie Komitetu Towarzystwa, członkowie honorowi, prezesi Okręgowych Towarzystw Gospodarskich, względnie ich zastępcy i delegaci Okręgowych Towarzystw Gospodarskich, wybrani stosownie do postanowień § 23 p. 6 statutu;

b) z głosem doradczym: zaproszeni przez Prezydjum, przedstawiciele władz, goście wysłannicy innych pokrewnych Towarzystw, oraz wyznaczeni przez Komitet urzędnicy Towarzystw .

ADOLF JASIŃSKI.

Produkcja i handel chmielem w okresie przed- i powojennym w innych krajach i w Polsce.

III.

Wojna światowa dopiero położyła kres uprawie chmielu w Małopolsce. Co nie zniosły z powierzchni wojska armij walczących ze względów strategicznych, bo chmielniki stanowiły dla nieprzyjacielskich oddziałów dobre punkty schronienia i obserwacyjne, to skasowano do reszty po ostatniej wojennej sprzedaży chmielu w r. 1915 po 25 koron za q, tem bardziej, że władze wojenne mając przedewszystkiem na względzie sprawę aprowizacji wojska i ludności na terenie wojennym, kładły nacisk na produkcję zbóż, okopowych i olejnych, uważając chmiel za luksus. Pozostały zatem zaledwie szczątki w kilku miejscach jak: w Brodach, Zaleszczykach, Rudzie Różanieckiej, Łańcucie i Chrzanowie, których produkcja razem wzięta nie przenosi 500 q.

Na drugiem miejscu pod względem produkcji chmielu była b. Kongresówka. Tu rozciągała się ona na byłe gubernje: Lubelską z przeciętną powierzchnią w latach 1909-1913 623 ha i przeciętną roczną produkcją 7.488 q à 50 kg, Płocką 13 ha, Łomżyńską 7, Warszawską, Radomską i Kielecką razem 404 ha. Obszar plantacyj wynosił razem 1047 ha, z którego przeciętne plony wahały się w wyżej wymienionym okresie od 440 kg do 1345 kg z ha, co stanowi 9 i pół do 27 q, czyli ogólny zbiór krajowy wahał się w granicach 9.946 i pół do 28.269 q.

Zaznaczyć także należy, że przeciętny poziom kultury chmielowej w byłej Kongresówce był wyższy niż w Małopolsce. Nieznany był tu sposób prowadzenia chmielu na tykach, jak również suszenia na strychach stajen i innych budynków, lecz wszędzie widzi się susznie ogniowe systemu L i n h a r d t a, przybudowane do innych budynków, nie wyłączając także i stajen, co ze stanowiska ekonomicznego nie jest bezwzględnie polecenia godne. Przedewszystkiem bowiem należało wykorzystać czynniki atmosferyczne, a w razie tylko niedopisania tychże należy posługiwać się susznią ogniową. Dlatego susznie chmielowe winny być kombinowane, do posługiwania się i powietrzem i ogniem. Podnieść i to należy na dobro byłej Kongresówki, że posiadała, jak wyżej zaznaczono, własny doroczny targ chmielowy w Warszawie, mimo że były także niezbyt odległe, zwłaszcza od okręgu lubelskiego, targi wołyńskie w Dubnie i Łucku, oraz w Żytomierzu i Guślicach.

Przemysł browarny był tu słabo rozwinięty, gdyż musiał konkurować z silniejszym państwowym monopolem wódczanym. Kontyngent wyrabianego piwa w 194 browarach wynosił rocznie 1,010.750 hl, do czego zużywano własnego chmielu tylko 1.378·3 q, wobec czego na 1 hl przypadło 13·6 dkg. Podczas gdy w Małopolsce wyrabiano w 108 browarach przeciętnie 1,600·000 hl a chmielu zużywano od 5 do 6.000 q, z czego na 1 hl przypada od 31 do 37·5 dkg.

Obie więc dzielnice produkowały chmiel na eksport, bo chociaż w Małopolsce zużywano go więcej, to jednak produkt krajowy wielu browarom, zwłaszcza większym, nie konwenjował wprost z pola produkcji. Musiał on najczęściej najpierw wędrować do Czech, a dopiero wróciwszy z czeskiem imieniem, mógł się nadawać do użytku w kraju. Bywały także wypadki, że chrzest ten i metrykę uzyskiwał drogą pocztową, bo nawet kraju nie opuszczał, a nazwę nosił czeską.

Co do byłej dzielnicy pruskiej, to ta nie występowała na zewnątrz samodzielnie, lecz jako część pruska, względnie część Rzeszy Niemieckiej. Wobec czego niema na razie wiele ścisłych danych. Dzisiejsza Wielkopolska z Pomorzem posiadała około 1.000 ha plantacji z przeciętną roczną produkcją około 15.000 q. Przemysł browarny obejmował 144 browary z przeciętną roczną produkcją 300.000 hl piwa. Z tego wynika, że Niemcy forytowały inne swoje dzielnice ze szkodą Poznańskiego.

Obecnie w skład państwa polskiego wchodzi jedna z najproduktywniejszych ziem pod względem produkcji chmielu, a najmniej stosunkowo w czasie wojny uszkodzona, ziemia wołyńska. Tu dzięki kolonistom czeskim i niemieckim produkcja kwitnie dalej i obecnie dostarcza największą ilość najtańszego produktu.

Według danych produkcja wołyńska wynosiła w roku 1921 około 50.000, a w roku ubiegłym około 60.000 pudów, czyli 20.000 q à 50 kg.

Wspomnieć należy i o produkcji litewsko-białoruskiej, którą obecnie oceniają na około 600 q rocznie.

Reasumując powyższe, stan powojenny kultur chmielowych w Polsce przedstawia się następująco:

1)	Ziemia Lubelsko-Radom.-Kielecka	około	400	ha	około	6.000	q
2)	„ Wołyńsko-Podolska	„	1400	„	„	20.000	„
3)	„ Wielkopolsko-Pomorska	„	600	„	„	12.000	„
4)	„ Małopolska	„	50	„	„	500	„
5)	„ Litewsko-Białoruska	„	50	„	„	600	„
	Suma krajowa	około	2.500	ha	około	39.100	q

Nie odstąpimy zbyt od faktycznego stanu, jeśli zaokrąglimy liczbę tę do 40.000 q à 50 kg, co, licząc po cenach, jakie były z początku sezonu 120.000 mk za q i wśród sezonu 225.000 mk, stanowi majątek spo-

J. VICTORINI.

Kur domowy, jego pochodzenie i rola w podaniach i wierzeniach niektórych ludów.

III.

W r. 1830 zastąpiono kogutem lilje francuskie, w r. zaś 1852 ustąpił on ponownie miejsca cesarskiemu orłowi.

Współcześni mniemają mylnie, iż kogut był zdawna godłem narodowym dawnych Galów, bo według Ludwika B o r d e a u ta błędna opinja ma swoje źródło w kalemburze, który powstał dzięki temu, iż Rzymianie nazywali wspólnem mianem Galli: Galów i koguty.

To dwuznaczne słowo posłużyło do powstania anegdoty w czasie buntu Galów, o której wspomina Swetonjusz, mówiąc, iż „p i a n i e k o g u t ó w z b u d z i ł o N e r o n a.

U nas i w innych krajach umieszczają godło koguta na szczytach dzwonnic (kurek na kościele), skąd wskazuje mieszkańcom ich rodzinne miejsce, uosabiając zarazem obraz ogniska domowego, 'czujności i sumiennego wypełniania obowiązków swoich.

Wielu wielkich poetów cytuje koguta w swoich dziełach; S a e v e n nazywa go l w e m p t a k ó w, K l e m e n s B r e n t a n o w swej pięknej opowieści o Alektrjonie, przełożonej na język polski przez Z o f j ę R o g o s z ó w n ę, poświęca mu żarliwy hymn prozą, który tu według polskiego przekładu przytaczam:

„Kto zaszczepił męstwo w duszę człowieka? Kto mądrość dał kogutowi? Jak kogut pianiem swym rozprasza mrok nocny, tak człowiek pobożny wnosi prawdę w życie, mówiąc: „Precz z ciemnością! Niech żyje światło!“ Jakże drogocenne jest pianie koguta. Kogut, wierny przyjaciel domu, budzi sennych, napomina niedbałych, pociesza wędrowców, a żeglarzom błądzącym pośród toni morskiej oznajmia o upragnionym powrocie dnia, wraz z którym cichną burze morskie! Pobożnych wzywa do modlitwy, uczonym przypomina, żeby za dnia ksiąg swoich i papierów szukali. Grzeszników nakłania do skruchy, jak to uczynił ongi ze św. Piotrem. Głos jego wlewa nadzieję w serce chorych i zwątpiałych. Lwa nazywają królem

łeczny 4·8 do 9 miljardów mk. Wobec tego, jakeśmy to już wyżej podkreślili, iż jest to jeden jedyny produkt, z którym Polska może się pojawiać na dalekich rynkach zbytu, winien on przeto cieszyć się troskliwą opieką nie tylko poszczególnych organizacyj gospodarczych, lecz także i opieką rządu, tak na polu produkcji jak i na rynkach zbytu. W szczególności winny się nim zainteresować Ministerstwa Rolnictwa i Przemysłu i Handlu. Nie podobna bowiem obojętnie patrzeć na zalew Polski przez obce produkta, zwłaszcza te, które stanowią poważną gałąź produkcji rodzimej.

Za przykład godny naśladowania mogą służyć w tym wypadku Węgry, które mając w całym kraju zaledwie tylko 140 q produkcji chmielu, utrzymują specjalnego konsulenta przy Ministerstwie Rolnictwa, którego zadaniem jest dbanie o odbudowę produkcji. Każdy inny kraj mając produkcję tych rozmiarów co Polska, zaopiekowałby się nią inaczej i nie pozostawiłby jej własnemu losowi, aby wszelkiego rodzaju pasorzyty czyniły z nią co im się podoba.

Obecny wewnętrzny rynek zbytu wykazuje 400 browarów czynnych z roczną produkcją około 2 i pół miljona hl, w czasie zaś wojny było 297 czynnych z roczną produkcją 1·16 miljona hl. Przy prawdopodobnem podniesieniu produkcji do 3 miljonów hl i polepszeniu jej jakości, wewnętrzne zapotrzebowanie wzrosłoby do około 24.000 q, zaczem pozostawałoby na eksport 20 do 25 tysięcy q, mając na uwadze, że wydajność z ha z roku na rok będzie wzrastać.

Nie przesądzając jak się stosunki produkcji ukształtują w najbliższej przyszłości, lecz biorąc pod uwagę stan obecny, gdzie punkt jej ciężkości spoczął na Wołyniu, zbyt od Warszawy jako byłego targu oddalony, z drugiej zaś strony ze względu na to, że Warszawa jest obecnie za ciasna i pozostanie taka jeszcze przez czas dłuższy, należałoby w obrębie Polski utworzyć targi chmielowe w innym punkcie. Najodpowiedniejszym punktem w tym celu byłby Lublin, do którego uczęszczania należy producentów wołyńskich przyzwyczaić.

Uzasadnianie racji bytu targu chmielowego w Polsce jest zupełnie zbędne, nie można bowiem dalej pozostawiać producenta, który założył plantacje, w domysłach, kogo on ma o tem zawiadomić i gdzie tego kupca na produkt szukać. Producent winien zaznajamiać się nietylko z kupcami krajowymi, lecz i z zagranicznymi, słowem winien się stykać możliwie z całym światem handlowym i być, powiedziałbym, więcej handlarzem chmielu, niż producentem, a bez targu w kraju jest to nie do pomyślenia.

Drugim z rzędu postulatem byłoby zorganizowanie akcyjnego domu eksportowego chmielu, w którego skład wchodziłyby jako akcjonarjusze banki i firmy obecnie istniejące, jak firma Kleniewski i Ska w Warszawie i firma Witkowski w Nowym Tomyślu, które to ostatnie nie wystarczają nawet w połowie obecnym potrzebom. Zdobywanie bowiem rynku zbytu i wyrabianie sobie pewnej marki wśród tak wyszkolonych i zorganizowanych konkurentów, jakich się dziś wszędzie spotyka, jest bez tego rodzaju instytucji również nie do pomyślenia.

Trzecim zaś postulatem i bodaj czy nie najniezbędniejszym jest powołanie instytucji konsulenta do spraw kultury i handlu chmielem przy Ministerstwie Rolnictwa. I od powołania tegoż rzecznika należałoby akcję zapoczątkować, a zadaniem jego byłoby wymienione wyżej postulaty doprowadzić do skutku. W obecnych warunkach produkcji w Polsce, a w szczególności przy rozprószeniu plantacyj po wszystkich obszarach ziem, trudno byłoby zorganizować zainteresowanych producentów tak, aby im można było te postulaty powierzyć do wykonania. Zresztą z doświadczenia wiadomo, że każde ciało zbiorowe jest machiną zbyt ciężką i o ile nie wyłoni z pośród siebie wybitniejszą indywidualność, zdolną do inicjatywy i działania, wnet zanika. Rzecznik ten byłby zarazem łącznikiem pomiędzy organizacjami gospodarczymi, istniejącymi w poszczególnych dzielnicach, a zarazem łącznikiem także między polem produkcji a rynkiem zbytu.

Wreszcie czwartym a zarazem ostatnim postulatem byłoby spowodowanie czynników ustawodawczych do wydania odpowiedniej ustawy, względnie rozporządzenia, któreby chroniło markę polską na zewnątrz kraju, podobnie jak to już dawno uczyniły inne państwa. Celem takiego zarządzenia ochronnego byłoby nie wypuszczać z granic Państwa produktów w stanie, że się tak wyrazimy, technicznie surowym. Produkt opuszczający granicę kraju, winien być odpowiednio w sposób handlowy spreparowany i opakowany, a zarazem zaopatrzony odpowiednią marką polską, zdatny już wprost do użytku konsumenta. Powinien już raz przestać chmiel polski tułać się po obcych wolnych składach, jakie w ostatnich czasach wszędzie powstały, i po różnych magazynach handlarzy zagranicznych, którzy często lepsze gatunki sprzedają za każdy inny chmiel tylko nie polski, a tylko gatunki pośledniejsze nawet i obce idą często pod marką polską.

Za czasów zaborczych zmuszeni byliśmy stan taki tolerować, lecz obecnie winno to raz wreszcie ustać i nie możemy się z tem zgodzić, aby nas stawiano w cieniu innych narodów.

---

zwierząt, bo cały świat drży przed jego siłą, a jednak lew boi się koguta i uchodzi w pustynię, ażeby nie słyszeć jego wrzasku! Tak i wróg nasz, który, na podobieństwo czającego się lwa, krąży dookoła domu naszego, chcąc napaść nas w ciszy nocnej, uchodzi, słysząc pianie koguta, stróża nocnego, który ostrzega nas o grożącem niebezpieczeństwie. Żadne zwierzę, ni ptak, nie jest tak wywyższony, jako on! Posąg jego ujrzysz na szczytach wież zamkowych, a także nad Męką Pańską na rozstajnych drogach. Obraz jego zdobi okładkę elementarza i przypomina dzieciom, żeby wcześnie wstawały do nauki. Jakiż budujący przykład daje nam kogut! Zanim zapieje, by ludzi ze snu zbudzić, sam siebie bije skrzydłami po bokach, jakby dla pokazania, że wielką trzeba wzbudzić w sobie cnotę, zanim się innych pouczać zaczyna.

Uczonym ptakiem jest kogut, bo nieraz wznosząc oczy ku niebu, niby astronom, liczy gwiazd miljony! Rycerzem jest kogut! Pióropusz zdobi głowę jego, szyję otacza purpurowa wstęga orderu, pierś jego jest twarda jako pancerz, mocne ostrogi u stóp.

Wojownikiem jest kogut, żołnierzom towarzyszy we wszystkich wyprawach, jako niedościgniony wzór czujności. Gdy zmierzcha, kogut z kurami sadowi się na grzędzie i natychmiast wychodzi pierwsza warta. Na trzy godziny przed północą kogut porusza się — znak by wyszła warta druga. O północy kogut pieje, przypominając, że czas na zmianę warty trzeciej, o czwartej nad ranem, daje hasło do wymarszu obozu!

A jakim kochankiem jest kogut! Damie swego serca nigdy ubliżyć nie pozwoli, walcząc na śmierć o jej cześć lub życie! Królewskim ptakiem jest kogut. Gdy mu wypadnie przechodzić przez bramę, w którąby wszedł bez trudu mąż wysokiego wzrostu, kogut nisko pochyla głowę, bo czując godność swoją, lęka się drogocennym grzebieniem zawadzić o odrzwia. Jakże uduchowionem stworzeniem jest kogut! Fidjasz ozdobił jego wizerunkiem hełm Minerwy. Idomeneus tarczę swoją! Koguta składano w ofierze słońcu, Merkuremu, Marsowi i Eskulapowi! I któż weźmie za złe starożytnym Magom, że pragnęli zawładnąć Alektrjem, skoro Micyllus, wierzący w wędrówkę dusz, w kogucie swoim rozeznał duszę Pitagorasa, która *incognito* piała! Ale, kogut jest więcej niż kogutem, skoro oskubany jeszcze niektórym przypomina Platona i t. d.“.

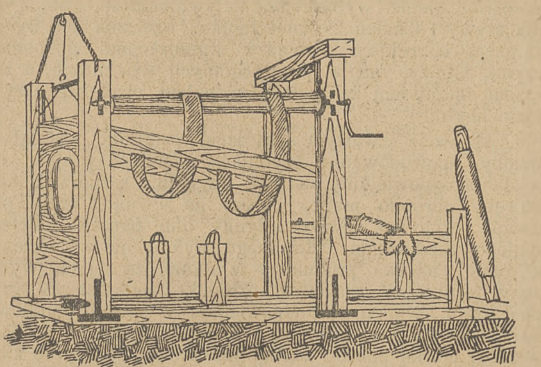
Po przeprowadzeniu powyższych 4 postulatów moglibyśmy dopiero zadecydować, czy mamy iść w kierunku zwiększania produkcji, czy też nie.

Prof. EDMUND ZAŁĘSKI.

Hodowla traw pastewnych i jej znaczenie dla rolnictwa.

II.

Z innych cech przedstawiających dla rolnika bardzo poważne znaczenie jest trwałość rośliny. Wiemy jak wielką klęską dla łąki, lucernika lub kilkoletniej mieszanki traw z koniczyną jest zanikanie niektórych roślin. Przyczyny tego zanikania mogą być różne. Przedewszystkiem są niemi wymarzanie, albo wrodzona krótkość życia, po części także łatwe uleganie chorobom. Na miejsce rośliny, która zginęła, mogą się na łące pojawić inne szlachetne trawy rozłogowe. W takim razie zmienia się tylko skład łąki, zwykle w tym kierunku, że trawy nadrostowe giną,



Przyrząd do kucia wołów.

ustępując miejsca podrostowym. Zwykle bywa jednak gorzej. Zanim roślina sąsiednia rozłogowa zdąży zapełnić pozostałą po śmierci sąsiada lukę, padają na wolne miejsce nasiona chwastów i zajmują je już na dobre, a jeżeli to są chwasty w rodzaju szelążnika *(Rhinanthus)*, to po jakimś czasie opanowują one całą łąkę, zamieniając ją w nieużytek. Trzeba bowiem pamiętać, że trawy szlachetne rzadko kiedy mają sposobność wysiewać swoje nasiona, gdyż bywają zwykle koszone w czasie kwitnienia, podczas kiedy wiele i to bardzo uprzykrzonych chwastów wysiewa się przed kośbą lub też ma zdolność posyłania swych nasion na znaczną odległość, jak np. osty.

Otóż w granicach tego samego gatunku traw lub koniczyn są linje, rodziny, które daleko dłużej się utrzymują przy życiu niż inne. Jedne zawdzięczają to większej odporności na mróz, suszę i różne choroby, inne konstytucyjnej długowieczności. Bardzo ważnym momentem pod tym względem jest pochodzenie nasion. Trawy bowiem lub koniczyny, uprawiane przez długi szereg pokoleń w pewnej miejscowości, podlegają naturalnemu doborowi. Osobniki a zatem i linje gorzej przystosowane do miejscowych warunków giną w zupełności lub częściowo i w populacji zapanowują formy dobrze przystosowane. Temu zawdzięczamy bardzo niejednakowe zachowanie się traw i koniczyn z nasion sprowadzonych z różnych krajów. Tak np. w doświadczeniach z koniczynami, wykonanych przez Sztörmera i Kleinera w półn. Niemczech, różnice między plonami koniczyn różnego pochodzenia były takie, że podczas gdy północno francuskie i wschodnio rosyjskie koniczyny dały w trzech pokosach od 190 (rosyjskie) do 220 (francuska) centnarów metr. z hektara, to angielska dała tylko 170, węgierska 157, styryjska 151, a jedna z południowo francuskich 92. Doświadczenie to było wykonane w warunkach sprzyjających, t. j. w dość wilgotnej ziemi w Warsow. Równocześnie z tem wykonane doświadczenie na ziemiach suchych i uboższych w Brinkhoff dało znacznie większą różnicę na korzyść wschodnio rosyjskich, przyczem włoska i połud. francuska dały także najgorsze rezultaty.

Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z przystosowaniem do suszy, jeżeli chodzi o to drugie doświadczenie. W doświadczeniu pierwszem jednak musiały grać rolę inne czynniki, gdyż w niem odmiany francuskie okazały się nieco lepsze od wschodnio rosyjskich. Widzimy więc z tego, że poleganie na samym tylko pochodzeniu nasienia może nas zawieść. Jeszcze bardziej sceptycznie co do tego momentu pochodzenia muszą nas usposobić inne dane, zaczerpnięte z tegoż doświadczenia. Podczas gdy bowiem jedna koniczyna połud. francuska dała nam 92 q, to dwie inne tegoż pochodzenia dały nam prawie maksymalne wyniki 210 i 216.

Podobne niespodzianki robią nam i inne rośliny pastewne. Tak więc np. jest rzeczą ogólnie znaną, że w miejscowościach o klimacie surowym i w mroźne zimy trawy pochodzenia zachodnio europejskiego wymarzają, tak że zostaje się pole pełne chwastów. Tymczasem w doświadczeniach swoich na podalpejskich pastwiskach, Weinzierl znalazł, że rajgras francuski z nasion południowo francuskich doskonale zimuje, równie dobrze jak holsztadzki, podczas kiedy styryjski wymarza narówni z kalifornijskim.

Zresztą nietylko w dziedzinie roślin pastewnych mamy te dziwne zjawiska. Od szeregu lat naprzykład jedną z najbardziej odpornych na wymarzanie pszenic okazuje się w Mydlnikach stale pszenica sycylijska zbitokłosa. Fakty takie jednak, trzeba przyznać, są rzadsze niż przeciwne, w których przystosowanie do klimatu nastąpiło i dlatego przy wyborze nasion traw, koniczyn, lucern i t. d. powinniśmy uważać pochodzenie geograficzne za moment negatywny, to jest, że o ile nie mamy danych przeciwnych, powinniśmy się obawiać nasion pochodzących z o wiele łagodniejszego klimatu i wogóle lepszych warunków. Jaskrawy przykład takiego niebezpieczeństwa używania nasion z miejscowości, gdzie roślinie jest zbyt dobrze, podaje pani Gösta Erickson w swoich badaniach nad koniczynami. Przekonała się ona, że pewna forma koniczyny czerwonej, odznaczająca się bardzo bujnym wzrostem, obfitem osadzaniem nasion, i popielatawą barwą wszystkich swoich organów, występuje bardzo obficie w niektórych okolicach Szwecji, w których też i plony bywają bardzo pokaźne. Wysiane w innych okolicach n - siona otrzymane z tej koniczyny dają jednak wyniki bardzo nędzne wskutek opanowania jej przez grzybek pasorzytny *(Sclerotina trifoliorum)*, który widocznie w miejscowościach rodzinnych tej odmiany nie ma warunków pomyślnego rozwoju, wskutek czego popielata forma koniczyny obficie się tam rozmnaża.

Widzimy z tych kilku przykładów, jak trudno jest tylko na podstawie pochodzenia przewidzieć, jak się pewne nasiona zachowają w pewnych warunkach. Przyczynę tego można upatrywać w różnych momentach. Przedewszystkiem w tem, że warunki ekologiczne, w których roślina rośnie, są tak złożone, że niepodobieństwo jest zdać sobie dokładnie sprawę z ich możliwych kombinacji i ich możliwego wpływu na przebieg doboru naturalnego. Może jeszcze ważniejsza jest przyczyna ta, że jak wiemy obecnie, warunki zewnętrzne, ekologiczne, albo nie wywierają wcale wpływu dziedzicznego na roślinę, albo jeżeli go wywierają, to bardzo powolny i nieznaczny, tak że o bezpośredniem i szybkiem przystosowaniu do miejscowych warunków mowy być nie może. To co nazywamy przystosowaniem, jest tylko wynikiem doboru form, dla których dane warunki są najbardziej odpowiednie. Otóż ten dobór, o ile postępuje drogą naturalną, działa zwykle niezmiernie powoli. Tymczasem nasiona traw i koniczyn są przedmiotem handlu międzynarodowego; wrazie nieurodzaju

w jakiejś okolicy zostają do niej sprowadzane ze świata, często bez legitymacji i zanim się zastosują do miejscowych warunków drogą doboru mogą minąć długie pokolenia. Tymczasem zaś zachowują one wszystkie cechy, wyniesione ze swojej ojczyzny. Może więc nasiona rajgrasu francuskiego, które uważano za styryjskie, były rasy kalifornijskiej, wytrzymała zaś i wysokoplenna koniczyna południowa francuska mogła być właściwie koniczyną rasy oremburskiej. Naodwrót, teraz kiedy po kilku lub kilkunastu latach ruiny gospodarczej zaczną na nowo uprawiać stepy oremburskie lub samarskie, będą je musieli obsiewać koniczynami obcemi, między któremi będą mogły się znaleźć równie dobrze i nasiona włoskie i wtedy nabywców koniczyn wschodnio rosyjskich będą spotykały również przykre niespodzianki, jak przed wojną spotykały ich przyjemne.

Jedynym sposobem uniknięcia tych niespodzianek jest używanie nasion dokładnie wypróbowanych, wiadomego pochodzenia i to nie pochodzenia ostatniej generacji, gdyż, jak widzieliśmy, to o niczem nie stanowi, lecz pochodzenia dawnego, macierzystego. Najpewniejszem takiem macierzystem pochodzeniem, które da najwięcej szans przystosowania do miejscowych warunków, będzie nasienie produkowane w kraju, a pochodzące z dawno na miejscu hodowanych i ściśle kontrolowanych nasion macierzystych. Przy takiej hodowli, rzecz prosta, nie miałoby sensu pozostawiać troskę o wytworzenie najpożyteczniejszych typów tylko przypadkowi, działającemu przy doborze naturalnym. Tu już ma szerokie pole do działania umiejętność hodowcy, który na miejsce doboru naturalnego wprowadza dobór sztuczny, planowy. Zrozumienie tego pobudziło rolników we wszystkich państwach do energicznej działalności w tym kierunku i już teraz w Ameryce Północnej, w Szwecji, w Anglji, w Danji kupują i sieją nie koniczynę, lucernę lub tymotkę, lecz koniczynę, lucernę lub tymotkę danej rasy, względnie danej hodowli.

ADAM KRASUCKI.

Kilka słów w sprawie szkodników na roślinach uprawnych w roku bieżącym.

Kilka zapytań, skierowanych do Zakładu ochrony roślin w Dublanach, w sprawie uszkodzeń na grochach oraz obfity pojaw Tarczyka mgławego *(Cassida nebulosa L.)* są powodem skreślenia niniejszego artykułu.

Szkody w grochach, bobach, wyce i innych roślinach motylkowych wyrządza mały chrząszczyk z rodziny Ryjkowców *(Curculionidae)*, zwany Oprzędzikiem kreskowanym *(Sitona lineatus L.)*. Dochodzi on do 5 mm długości, głowę posiada wyciągniętą w t. zw. ryjek, na głowie a zwłaszcza na przedpleczu 3 mniej lub więcej wyraźnie widoczne podłużne paski (kreski), utworzone z białawych łuseczek. Chrząszczyki zimują w różnych kryjówkach w ziemi i wczesną wiosną rozpoczynają żer na wschodzących roślinach motylkowych, zwłaszcza na grochu, bobie i wyce, i dlatego też w większych ilościach można je znaleźć np. na łanach zasianych mieszanką. Żerują one w ten sposób, iż obgryzają brzeg liścia zatokowo i nadają mu przez to wygląd ząbkowanego. Szkody wyrządzają na roślinkach młodziutkich i to wówczas, kiedy czy to skutkiem niezupełnie starannie prowadzonej uprawy, czy też z powodu innych niesprzyjających warunków zewnętrznych (chłodna wiosna, północne stoki i t. p.), rośliny nie rozwijają się silnie i szybko. W zeszłym roku (1922) pojawiły się Oprzędziki u nas masowo i wyrządziły tu i ówdzie znaczniejsze szkody w grochach. Życie tego owadu w stadjach larwalnych nie jest jeszcze całkiem dokładnie poznane. Ponieważ i w tym roku Oprzędziki pojawiły się wszędzie w większych ilościach, przeto czynione poszukiwania i spostrzeżenia przyczynią się, być może, do bliższego poznania biologji tych owadów. Chrząszcze zostały zauważone w tym roku po raz pierwszy około 10 maja; liście grochu i bobu były już silnie pokarbowane i dowodziły, iż początek pojawu miał miejsce w czasie schodzenia roślin. W dnie chłodne

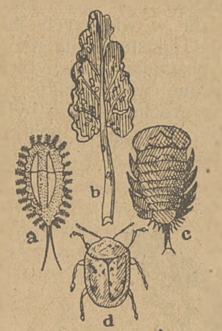


Lebioda uszkodzona przez larwy tarczyka mgławego.

i dżdżyste kryją się chrząszcze między grudki ziemi a żerują przeważnie w dnie ciepłe i słoneczne. Od wspomnianej wyżej daty zauważyć można niemal codziennie osobniki w kopulacji. Pierwsze jajeczka dostrzeżone zostały 24 maja, larw mimo usilnych poszukiwań dotychczas nie znaleziono. W czasie od połowy mniej więcej 3-ej dekady miesiąca maja przebywają Oprzędziki przeważnie na ziemi i w ziemi, znacznie mniej na liściach.

Środki tępiące i zapobiegające używane przeciw Oprzędzikom są następujące: 1) Łowienie chrząszczy siatkami (sposób nie zawsze dobry i skuteczny, użyć go bowiem można tylko wówczas, gdy chrząszcze siedzą na liściach i kiedy rośliny są starsze, dostatecznie wysokie, a jak pokazują obserwacje, pierwsze nie idzie zawsze w parze z drugiem, chodzi zaś o ratowanie roślin wschodzących, najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo). 2) Spryskiwanie emulsją naftowo-mydlaną, preparatami arsenowemi, zielenią szweinfurcką. 3) Posypywanie specjalnym proszkiem na owady, w ilości 2 gr na 1 m².

4) Silne nawożenie i przyśpieszanie wszelkiemi środkami rozwoju roślin. 5) Walcowanie pól, celem zniszczenia wszelkich, dogodnych dla tych owadów kryjówek. 6) Płodozmian. 7) Przegradzanie łanów z roślinami motylkowemi innemi ziemiopłodami, w tym celu, by utrudnić chrząszczom przenoszenie się z jednych pól na drugie, sąsiednie. 8) Głębokie przeorywanie pól na zimę i oczyszczanie ich z wszelkich pozostałości po zbiorach. 9) Otaczanie obszarów, na których Oprzędziki masowo się pojawiły, rowami izolacyjnemi w tym celu, by chrząszcze do nich wpadające, z łatwością można zniszczyć. 10) Niektórzy doradzają przeciw Oprzędzikom tych samych środków co i przeciw Susówkom *(Halticini)*.



a — larwa; *b* — liść buraka uszkodzony przez larwy tarczyka; *c* — poczwarka; *d* — chrząszcz.

Z pomiędzy wymienionych sposobów zasługują na polecenie 4, 5, 6, 7 i 8. Środki te, polegające na odpowiedniej uprawie, są niekosztowne i najlepszą dają gwarancję uwolnienia danego obszaru od szkodnika.

Prócz Oprzędzików, pojawiły się w tym roku w większej ilości Omarlicowate *(Silphidae)* na burakach cukrowych oraz Tarczyk mgławy *(Cassida nebulosa L.)* na lebiodach. Ponieważ art. o Omarlicach drukowany był w roku ubiegłym w *Rolniku* w n-rze 14, z dnia 28 maja, przeto pozostaje do omówienia w krótkości Tarczyk, którego larwy mogą ewentualnie stać się w lipcu niebezpieczne dla plantacyj buraków cukrowych.

Około 20 maja zauważone zostały poraz pierwszy na liściach lebiody grupki jajeczek, w postaci brudnawo-czerwonych brodawek, a około 28 maja pierwsze larwy. Kopulacja chrząszczy i składanie jajeczek na lebiodach odbywa się niemal bez przerwy do dni dzisiejszych. Masowe składanie jajek miało miejsce 30 maja w godzinach rannych (pogodnie i gorąco) i w czasie od 11—17 czerwca. Młode larwy żerują przeważnie na spodniej stronie liści w ten sposób, iż objadają naskórek dolnej powierzchni liścia i miąższ a pozostawiają nietkniętym naskórek górnej powierzchni liścia.

W ten sposób tworzą się krągłe lub owalne okienka, przysłonięte cienką błonką. Z jajek, złożonych 30 maja, zaczęły się wylęgać larwy w czasie od 8—10 czerwca, zatem okres życia embrjonalnego trwa mniej więcej około 10 dni. Starsze larwy wygryzają wprost duże otwory w liściach i niekiedy w zupełności skieletują je. Koniec czerwca lub pierwsza połowa lipca, to czas, w którym buraki najwięcej narażone są na żer larw. Rośliny, stanowiące pierwotne żerowisko dla larw, bądź zjedzone zostają przez te ostatnie, bądź też (na plantacjach buraczanych) wyplewione przez człowieka. Larwy zatem przenoszą się na buraki i, żerując w ten sam sposób jak na lebiodzie, mogą spowodować w przeciągu bardzo krótkiego czasu wielką klęskę. Klęski takie przybierały największe rozmiary około połowy lipca. W jednej np. miejscowości na Węgrzech zauważono larwy na burakach 14 lipca, a 17 były liście zupełnie zjedzone. Z końcem lipca larwy przeobrażają się w poczwarki a w tydzień lęgną się nowe chrząszcze, których dalszy los nie jest wszędzie dobrze znany i sprzeczne są zdania co do ilości pokoleń w ciągu roku. Niekiedy jajeczka i larwy tępione są przez pasorzyty owadzie z rzędu Błonkówek *(Aymenoptera)*.

Środki, jakie stosowano przeciw Tarczykowi mgławemu, są następujące: 1) Ponieważ Tarczyki rozmnażają się pierwotnie na lebiodach, przeto na chwast ten na polach buraczanych i w pobliżu nich należy zwracać uwagę i w razie ukazania się jajek i larw niszczyć go. Przydroża i miedze porosłe lebiodą, na której znajdują się jajeczka i larwy, polecają skosić a chwasty zniszczyć tak, by uniemożliwić larwom wylęganie się z jajek. Jeżeli w pobliżu pola buraczanego znajduje się obszar mocno zachwaszczony lebiodą z jajeczkami i larwami szkodnika, wówczas polecają brzegi plantacji, najbardziej zagrożone, spryskać chlorkiem barowym, zielenią szweinfurcką lub innym preparatem arszenikowym, albo też wyciągiem z piołunu w tym celu, by larwy, które przenoszą się na buraki, zatruły się spryskanemi liśćmi. Przy spryskiwaniu pamiętać należy, że larwy żerują na spodniej stronie liści. Spryskiwanie stosuje się także i wówczas, gdy chodzi o tępienie larw żerujących już na burakach. Niektórzy radzą, zamiast spryskiwania, posypywanie liści proszkiem arszenikowym, zmieszanym z wapnem (po rosie lub deszczu) lub gipsem. Niekiedy stosowano także wypędzanie drobiu na pola. Pole, nawiedzione przez szkodnika, należy w każdym razie w jesieni głęboko przeorać, by chowające się na zimę w ziemi chrząszcze zniszczyć. Jak wogóle, tak i tu na pierwszem miejscu należy postawić wszystkie te zabiegi, które nie dopuszczają do klęski.

W sprawie drutowców, które w tym roku podobno również w znacznej pokazują się ilości, należy zwrócić uwagę na artykuł drukowany w roku ubiegłym w *Rolniku*, w n-rze 13, z dnia 21 maja. Najważniejszemi środkami w walce z drutowcami są: walcowanie, (by ziemię spulchnioną, umożliwiającą swobodne ruchy i przechodzenie z rośliny na roślinę, uczynić możliwie zwięzłą); przynęty, jak np. ziemniaki, pokrajane na kawałki i wsadzane w ziemię przed lub w czasie uprawy pola, sadzenie sałaty na obszarach nawiedzonych drutowcami; posypywanie pól saletrą chilijską lub solą bydlęcą (3/1 q na morg); ochrona ptactwa pożytecznego; głęboka i staranna orka z końcem lipca lub w początkach sierpnia.

Z postępu rolniczego.

Amerykańska mączna rosa na agreście i jej zwalczanie. Temat powyższy omawia J. Trzebiński w *Ziemianinie*.

Autor podaje opis grzybka i sposób rozmnażania się jego. Ze sposobów walki, wylicza szereg zabiegów bezpośrednich i pośrednich, zmierzających do podniesienia odporności samych roślin, a mianowicie rzadkie sadzenie, słoneczną wystawę, odpowiednią uprawę i nawożenie (zalecane jest wapno i nawozy fosforowe, nadmiaru obornika i nawozów azotowych należy unikać), wybór odmian odpornych; zaznacza przytem, że po pewnym czasie rośliny przystosowują się do pasorzyta.

Według rezultatów doświadczeń autora, przeprowadzonych w Wilanowie i ostatnio w Puławach, jak i innych, skutecznie działały: bezwodny węglan sodowy 1 prc., arszenik i arsenin sodowy. Autor zaleca użycie sody z powodu braku ujemnych cech. Inne preparaty, jak to: zieleń szweinfurcka (spala liście), potaż, popiół drzewny, działały mało skutecznie, lepiej działa wątroba siarczana 1/2 prc. Hiltner poleca użycie 1—2 prc. formaliny, Bondarcew nie skonstatował jej użyteczności.

W celu ostatecznego wytępienia należy:

Wycinać na jesień i na wiosnę gałązki chore i leżące na ziemi, na wiosnę zlewać obficie krzewy i ziemię wkoło 6—10 prc. mlekiem wapiennem, wreszcie po przekwitnięciu zraszać kilkakrotnie krzewy 6,5—1 prc. roztworem sody.

Wpływ żywienia na konsystencję masła. W związku z faktem, że masło o dobrej konsystencji na rynkach międzynarodowych uzyskuje zawsze najlepsze ceny, a ścisła zależność tejże od różnych czynników nie jest dokładnie znana, podaje A. Mayer w *Deutsche landw. Presse* kilka praktycznych dla rolnictwa wiadomości, zaczerpniętych z badań dra W. van Dam'a i jego współpracownika dra Sicks'a nad konsystencją masła w zależności od paszy.

Z badań tych wynika, że masło w jesieni jest gorsze, gdyż bydło spożywa w trawie pastwiskowej za dużo białka,

a za mało włókna surowego, na wiosnę zaś masło dlatego ma konsystencję zbyt miękką, ponieważ trawy, szybko wyrośnięte, zawierają mniej białka i mniej włókna.

Podkarmianie w jesieni krów burakami (w ilości 25 kg na sztukę) dało początkowo dobre wyniki, w rezultacie jednak nie tak dodatnie, jak tego można było oczekiwać. Dodawanie do paszy surowego włókna w postaci słomy owsianej zdaje się również cokolwiek polepszać konsystencję masła, gdyż włókno surowe naogół pod tym względem działa dodatnio, białko zaś ujemnie.

Drobne porady.

Korzyść i potrzeba ubezpieczenia od gradobicia. Wzmagająca się ciągle drożyzna trapi nasze społeczeństwo, każdy z nas ją odczuwa i szuka przyczyn. — Wszyscy, którzy nad usunięciem zła pracują, zgadzają się jednomyślnie, iż da się ono usunąć drogą pomnożenia ilości pracy społeczeństwa. Każdy obywatel kraju, widząc niebezpieczeństwo, winien w swój warstat pracy włożyć tyle zdwojonych sił, tyle oszczędności i zapobiegliwości, aby wyniki tej pracy dały dobre rezultaty w postaci zwiększonej produkcji.

Klęską, która przynosi rolnictwu, rok rocznie, nieobliczalne szkody, jest gradobicie. Jest to niewątpliwie najdotkliwsza klęska z pośród wielu innych, gdyż człowiek dotychczas nie może jej zapobiec.

Tak zwane „pasy gradowe“ wskazują tylko na prawdopodobieństwo, że w tych granicach grad padać może. Nie można więc uważać za zabezpieczone od gradu miejscowości, leżące poza temi pasami.

W roku 1922 — całe połacie niektórych powiatów (leżące poza pasami gradowemi) zostały zniszczone przy znacznym uszkodzeniu ziemiopłodów. Naodwrót, powiaty leżące w pasie gradowym wykazały w roku ubiegłym bezwzględnie mniejsze zniszczenie, zarówno w stosunku do przestrzeni, jak i uszkodzenia roślin.

Oto liczby ilustrujące szkody, wyrządzone na terenie 28 powiatów.

Ilość opadów — 53;

Ilość uszk. morgów — 141.837;

Proc. uszk. roślin — 10.100.

Jak widzimy, wiara wśród naszych rolników w „pasy gradowe“ jest zbyt przeceniona i niejednokrotnie spowodowała niedobór w budżecie gospodarczym.

Przezorny rolnik, który rozumie własny interes, że jego dobrobyt ściśle się łączy z dobrobytem kraju — nie pozostawi całego mienia na łasce losu. — Jedynym środkiem, jakim może rozporządzać dla zmniejszenia rozmiarów możliwej klęski, jest ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia.

Ta idea ubezpieczenia niestety nie jest u nas dość doceniana, nietylko przez małorolnych, lecz i przez większą własność.

Rolnicy krajów zachodnich dawno tę konieczność uznali i uważają, że nie wolno dobremu obywatelowi kraju tak dużego ryzyka ponosić i dlatego prawie wszyscy ubezpieczają zasiewy od gradu.

Chcąc udostępnić ogółowi rolników ubezpieczenie od gradu swych zasiewów, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych otworzyła ten dział w roku ubiegłym.

Wobec rozgałęzionej organizacji tej pożytecznej instytucji, (placówki swe posiada nawet w gminach), oraz zaufania, jakiem się cieszy u społeczeństwa — ubezpieczenie od gradobicia stanie się i u nas warunkiem racjonalnej gospodarki rolnej.

Precz z muchami. Mimo ciągłych nawoływań powag lekarskich do walki z muchami, jako krzewicielami chorób, mimo że muchy w domach naszych, osobliwie w niektórych okolicach, zaliczyć można do prawdziwych plag egipskich, panuje u nas jeszcze pod tym względem dziwna obojętność, tak że znosimy z podziwienia godną cierpliwością widok tysiącznej gromady much, obsiadających nasze pokarmy i zakażających je rozlicznemi chorobotwórczemi zarazkami.

Pomijając już wszelkie środki zapobiegawcze, o których się tyle mówi i pisze, a więc drobiazgową czystość w mieszkaniu i najbliższem jego otoczeniu, częste desinfekowanie miejsc, gdzie wylęganie się much ma dobre warunki rozwoju, pragniemy zwrócić uwagę i jeszcze wyraźniej zaznaczyć, z jak zastraszającą szybkością mnożą się muchy w domach naszych.

Jedna mucha składa naraz 100 jajeczek, z których w przeciągu jednego lata powstaje jedna po drugiej 12 generacyj. Zważywszy dalsze tej I-ej generacji mnożenie się, wyniknie tak zawrotna cyfra, że odpowiadająca jej ilość much mogłaby szczelnie pokryć całą kulę ziemską nieledwie!

Mucha „pokojowa“ uważana jest zwykle za najmniej szkodliwą, w rzeczywistości jest jednak najbardziej niebezpieczna ze wszystkich odmian. Struktura tego skrzydlatego stworzonka delikatnością swoją i celowością wprost podziw budzić może. Do wchłaniania pokarmów posiada cały labirynt ssących rureczek, które się otwierają i zamykają z zadziwiającą precyzją, oko składa się z tysiącznych soczewek, które umożliwiają widzenie ze wszystkich stron, skąd pochodzi trudność schwytania owadu, mimo zachowania największych ostrożności, łapki posiadają cudowny aparat, dozwalający im na sufitach i ścianach domów naszych wyprawiać przeróżne akrobatyczne sztuki. Może nieraz z największem zainteresowaniem śledziliśmy muchę, gdy oblizując łapki i strzepując skrzydełka, robi pilnie ranną toaletę. Jest to właśnie czynność, której się najbardziej obawiać winniśmy, gdyż właśnie tym sposobem pozbywa się mucha onych mikroskopijnych zarazków chorobotwórczych, które, przebywając na różnych nieczystościach, zebrać zdołała. Jedna mucha, jak to stwierdzono badaniami, może być siedliskiem 6,600.000 bakcylów — przy innym zaś badaniu mucha zakażona tyfusem, przy przejściu tabletki żelatynowej, pozostawiła 30.000 bakteryj tyfusowych, z których każdy był zabójczy. Płyn, który mucha wydziela, ażeby sobie twarde składniki pokarmowe rozmiękczyć, roznosi jeszcze więcej chorobotwórczych zarazków jak łapki i skrzydła. Po wessaniu w siebie różnych gnilnych szczątków, np. z nieżywej ryby, rozkładającego się mięsa, mucha wpada przez otwarte okna na zastawiony przez nas stół, by wszystko, co się na nim znajduje, zakażoną śliną obryzgać.

A niestety jest rzeczą dowiedzioną, że mucha siadając z największym umiłowaniem na najwstrętniejszych, cuchnących odpadkach, wyszukuje wzamian najczystszych miejsc, aby je czemprędzej zakazić.

Walka z muchą uciążliwa i niełatwa, dla dobra ogółu, jednak trzeba ją z całą energją prowadzić!

Podajemy przy niniejszem parę środków walki z muchami:

Umoczyć przed wieczorem roślinę bylicy zwykłej *(Artemisia vulgaris)* w serwatce i powiesić pod powałą. Zwabione słodkawym zapachem serwatki muchy obsiędą ją i zanocują na niej. Gdy się zupełnie zciemni, wziąć duży worek, odpowiednio rozciągnąć, chwycić równocześnie roślinę ze wszystkiemi siedzącemi na niej muchami, ścisnąć, żeby nie uciekły, a potem wytrząsnąć je nad ogniem i spalić.

Dobre są także wszelkie lepy, które można sporządzić w domu następującym sposobem:

a) kalafonji 8 części i 3 części oleju lnianego, razem stopić, ciągle mieszając;

b) czystej weneckiej terpentyny 360 części, kalafonji 90 części, dokładnie zmieszać i stopić na wolnym ogniu; do gotowego płynu dodać 5 części świeżego aromatycznego miodu i na ciepło smarować;

c) jedną część kalafonji i 2 części olejku sezamowego.

Tym ostatnim olejkiem można również łowić pluskwy drzewne, a mianowicie smaruje się nim deseczki i strząsa się na nie pluskwy siedzące na malinach, poziomkach i innych owocach. Temi lepami najlepiej na ciepło smarować gałązki i wtykać je pod powałą w kuchniach, oborach, chlewach, stajniach, a nawet izbach czeladnich, bo muchy lubią pod pułapem latać. Po przylepieniu się much, albo daje się te gałązki do objedzenia kurom i na nowo wiesza, albo poprostu je się pali.

W mieszkaniach można muchy chwytać takiemiż lepkiemi papierami.

Przyrząd do kucia wołów. Procedura podkuwania wołów należy do

bardzo trudnych, wobec tego, że zwierzęta te do zabiegów owych przyzwyczaić się nie mogą.

Jeden z rolników niemieckich podaje praktyczny pomysł, który ilustruje nasza rycina.

Przyrząd wykonany z drewna. Na małych podstawach znajdują się filcowe lub skórzane poduszki z rzemieniami do przytwierdzania nóg.

Wołu wprowadza się do zagrody, zakłada pod brzuch możliwie szeroki pas który przymocowuje się następnie na bocznych wałkach.

Wałki ruchome, umieszczone na czopach, są zapuszczone w cztery silne boczne słupy. Podnoszenie wołu odbywą się przez obracanie wałków zapomocą korby, przez co pasy się ściągają.

Z chwilą gdy się wół znajduje o jedną stopę ponad ziemią, ustaje windowanie, a nogę mającą być podkutą przymocowuje się do słupków.

Z powodu wiszącej pozycji, wół nie ma siły na niemiłe zabiegi czynnie zareagować.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Esquisse du developpement et de l'organisation des associations de la petite propriété en Pologne, (t. j. zarys rozwoju Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych). Broszurka ta została opracowana i wysłana z okazji XI (22—26 ub. m.) międzynarodowego kongresu rolniczego w Paryżu, gdzie interesy zrzeszeń drobnych rolników reprezentuje prof. Zdz. Ludkiewicz. W zarysie zostało przedstawione powstanie Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych. Broszurka zawiera zwięźle ujęty rys rozwoju poszczególnych zrzeszeń małorolnych, ich obecny stan rozwoju i wyniki z dotychczasowej pracy. Praca ta stanie się ważnym przyczynkiem do poznania rozwoju naszych Kółek Rolniczych na terenie międzynarodowym.

Przyroda i technika. W tych dniach wyszedł zeszyt piąty, majowy, II rocznika *Przyrody i techniki.* Poziomem naukowym artykułów i rozmaitością treści stoi na tej samej wyżynie, jak i poprzednie zeszyty tego zajmującego, a tak potrzebnego czasopisma. W artykule „Początki życia na ziemi" prof. Friedberg zaznajamia czytelnika z rozmaitemi teorjami, tłumaczącemi nam powstawanie i rozwój świata ożywionego. Bardzo zajmującym i aktualnym artykułem jest rzecz dra Malarskiego, oparta na najnowszych badaniach, p. t.: „O emisji cząstek naelektryzowanych przez żarzące się ciała". Z zakresu techniki i higjeny miast znajdujemy w tym zeszycie nader ciekawy ustęp inż. Różańskiego, p. t.: „Zasady oczyszczania wód ściekowych miast". Poza tem w zeszycie tym są podane krótkie wiadomości o świstaku tatrzańskim, zwierzęciu, przebywającym tylko w wysokich reglach górskich. Ze względu na piękno tego elementu w krajobrazie tatrzańskim, należy wszelkich starań dołożyć, by zwierzątko to uchronić przed zagładą, grożącą mu ze strony górali. Pamięci prof. Zubera, zasłużonego przyrodnika i podróżnika polskiego, poświęcono obszerną wzmiankę, również z okazji odznaczenia prof. Romera medalem złotym imienia Gallois podniesiono zasługi naukowe i narodowe autora Atlasu Polski. W odezwie swej Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika nawołuje społeczeństwo do ochrony lasów polskich, niszczejących pod zachłanną kupiecką siekierą. Tę urozmaiconą treść zeszytu uzupełniają wkońcu: „Miscelanea", „Ruch naukowy", „Przegląd książek" i „Skrzynka redaktorska".

Z działalności władz.

Zwolnienie od podatku oleju mineralnego na cele orki motorowej. W *Dzienniku Ustaw Państwowych* nr 3 poz. 16 z r. 1923 ukazało się rozporządzenie Ministerstwa skarbu, mocą którego zostaje zwolniona od podatku pewna ilość oleju mineralnego, potrzebnego do wykonania orki motorowej.

Interesowani znajdą bliższe szczegóły tego rozporządzenia w powyżej przytoczonym *Dzienniku Ustaw Państwowych.*

Rewizja taryfy kolejowej. Dnia 11 b. m. odbyła się w T. S. dłuższa konferencja w tej sprawie z udziałem delegatów ministerjalnych p. Chodkiewicza z Ministerstwa handlu i p. Rogalskiego z Ministerstwa kolei żelaznych.

Przedmiotem konferencji było przygotowanie rewizji nomenklatury obecnej taryfy i sprawa przeklasyfikowania taryfy w sposób taki, ażeby stosunek kosztów przewoźnego do wartości przedmiotu przewozu unormować mniej więcej jak przed wojną.

Konferencja doprowadziła do niepewnego porozumienia co do metod pracy przygotowawczej; jej rezultaty zostaną opracowane we formie wniosków, które komitet T. S. do końca b. m. przedłoży obu zainteresowanym Ministerstwom.

Życzliwe stanowisko delegatów, zajęte przy konferencji, daje rękojmię, że postulaty Towarzystwa znajdą pewne uwzględnienie. *k*

W sprawie meljoracji rolnych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych powodując się względami oszczędnościowemi i związaną z tem potrzebą obciążania urzędów państwowych od zajmowania się takiemi sprawami, jak wykonywanie przez urzędy robót meljoracyjnych, przekazało Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu państwowe agendy meljoracji rolnych szczegółowych, oddając jednocześnie do dyspozycji właściwe kredyty.

Zainteresowani winni się zatem skierowywać do Tymczasowego Wydziału Samorządowego, który dokonywać będzie repartycji pomiędzy spółki wodne przeznaczonego na udzielanie zasiłków kredytu, a także zajmować się będzie sprawami przeprowadzania robót meljoracyjnych.

Nowe normy opodatkowania spadków i darowizn. Według ustawy z 24 marca b. r. zwolnione są od podatku majątki, których czysta wartość nie przekracza 12,000.000 mk przy dziedziczeniu względnie obdarowaniu descendentów w linji prostej i pomiędzy małżonkami, 4,000.000 mk przy spadkach testamentowych i darowiznach na cele dobroczynne i oświatowe, wreszcie 600.000 mk we wszystkich innych wypadkach.

Urządzenie domowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna przeznaczone do użytku domowego, przechodzące na małżonka lub krewnego w linji prostej, są wolne od opodatkowania.

Normy opodatkowania są wypadkową stosunku rodzinnego podatnika do spadkodawcy względnie darującego i czystej wartości przedmiotu.

Pod tym względem rozróżnia się 6 kategorji podatników:

1) Małżonek i wstępny o linji prostej (skala podatku 3 prc. przy wartości majątku do 2·4 miljonów mk, 25 prc. przy wartości ponad 1 miljard).

2) Wstępny, przysposobiony, zięć i synowa (skala podatku 3 prc. przy majątku wartości do 3 miljonów mk, 25 prc. przy wartości ponad 480 miljonów mk).

3) Rodzeństwo rodzone i przyrodnie i tegoż dzieci, pasierb (skala podatku 4 prc. przy majątku wartości do 2 miljonów mk, do 36 prc. przy majątku wartości ponad 480 miljonów mk).

4) Inni krewni do 4 stopnia (skala podatku 7 prc. przy majątku wartości nie wyżej 2 miljonów mk, 45 prc. przy majątku o wartości ponad 480 miljonów mk).

5) Osoby prawne przy dziedziczeniu względnie darowiźnie na cele dobroczynne lub oświatowe 4 miljonów mk niezależnie od wartości majątku, o ile przekracza minimum wolne od podatku.

6) Pozostali (skala podatku 10 prc. wartości majątku ponad 600.000, 60 prc. przy majątku wartości ponad 480 miljonów mk). *K.*

Wykaz doświadczeń polowych w okresie wiosennym 1923 r. prowadzonych przez Sekcję Doświadczalną Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski.

A. Większa własność:

1. Stasiowa Wola, wł. Władysław Wojakowski. Porównanie odmian pszenic jarych, O. T. G. Stanisławów.

2. Kurów, wł. Mikołaj Cieński. Zbadanie potrzeb nawozowych gleby

i posypowego nawożenia owsa azotniakiem, O. T. G. Stanisławów.

3. Lesko, Dyrekcja Dóbr hr. Krasickich. Zbadanie potrzeb nawozowych gleby, posypowego nawożenia owsa azotniakiem, oraz porównanie odmian pszenic jarych, owsa i jęczmienia, O. T. G. Przemyśl.

4. Grochowce, wł. Roman Treter Doliniański. Porównanie działalności saletry chilijskiej i azotniaku oraz posypowego nawożenia owsa azotniakiem, O. T. G. Przemyśl.

5. Bachórzec, wł. Ksawery hr. Krasicki. Nawożenie łąk torfowych i posypowe nawożenie owsa azotniakiem, O. T. G. Przemyśl.

6. Komarowice, wł. Aleksander Prągłowski. Porównanie azotniaku i saletry chilijskiej pod ziemniaki, oraz działania nawozów potasowych, O. T. G. Przemyśl.

7. Rozbuż, wł. Ludomir Wolski. Zbadanie potrzeb nawozowych owsa, porównanie azotniaku i siarczanu amonowego pod buraki cukrowe i posypowe nawożenie owsa azotniakiem, oraz porównanie odmian owsa, O. T. G. Jarosław.

8. Mużyłów, wł. Idalja hr. Reyowa. Zbadanie potrzeb nawozowych gleby i ziemniaków, posypowe nawożenie owsa azotniakiem, oraz porównanie odmian owsa, jęczmienia i ziemniaków, O. T. G. Tarnopol.

9. Bucniów, wł. Władysław Serwatowski. Demonstracja potrzeb nawozowych gleby i posypowego nawożenia owsa azotniakiem, O. T. G. Tarnopol.

10. Zwiniacz, wł. Franciszek Mysłowski. Porównanie odmian owsa, jęczmienia i demonstracja odmian ziemniaków, O. T. G. Czortków.

11. Buraków ka, (Czahor) wł. Szczęsny Cieński. Wapnowanie, zbadanie potrzeb nawozowych gleby, posypowe nawożenie owsa azotniakiem, działanie azotniaku i saletry chilijskiej pod ziemniaki, T. O. G. Czortków.

12. Ferma doświadczalna Towarzystwa Gospodarskiego Niżatyce. Doświadczenia według planu na okres wiosenny 1923 r. T. O. G. Jarosław.

13. Bieńkowa Wisznia Tow. Gosp. Porównanie odmian buraków pastewnych i marchwi pastewnej, O. T. G. Sambor.

B. Mała własność:

I. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Stanisławów.

1. Adam Bajek, Koło Gosp. Tomaszowce, nawożenie owsa.

2. Jan Nowak, Koło Gosp. Wołczków, porównanie odmian jarej pszenicy.

II. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Sambor.

3. Antoni Rudy, Koło Gosp. Olszanik Batorszczyzna, nawożenie owsa.

4. Kazimierz Sendera, Koło Gosp. Olszanik Batorszczyzna, porównanie odmian owsa.

5. Michał Iwańczyszak, Koło Gosp. Biskowice, nawożenie jęczmienia.

6. Jan Biegus, Koło Gosp. Biskowice, porównanie odmian jęczmienia.

7. Kazimierz Rozlepiłło, Koło Gosp. Brześciany, nawożenie owsa.

8. Wawrzyniec Warchoł, Koło Gosp. Brześciany-kolonja, porównanie odmian owsa.

9. Szczepan Ościak, Koło Gosp. Wolica Polska, nawożenie jęczmienia.

10. Feliks Opałka, Koło Gosp. Wolica Polska, porównanie odmian jęczmienia.

11. Paweł Sielarski, Koło Gosp. Rogożno, nawożenie owsa.

12. Maciej Jaroszyński, Koło Gosp. Rogożno, porównanie odmian owsa.

13. Michał Płaza, Koło Gosp. Olszanik wieś, nawożenie jęczmienia.

14. Michał Tymkiewicz, Koło Gosp. Olszanik wieś, porównanie odmian jęczmienia.

III. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Przemyśl.

15. Ks. Leon Pinda, Koło Gosp. Kosienica, porównanie odmian owsa i jęczmienia i nawożenie owsa i jęczmienia.

16. Stanisław Dunin Brzeziński, Koło Gosp. Tyrawa Wołoska, nawożenie jęczmienia i owsa, porównanie odmian jęczmienia i owsa i nawożenie łąk.

IV. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Jarosław.

17. Paweł Trojnar, Wierzbna, Koło Gosp. Jarosław, porównanie odmian owsa i jęczmienia.

18. Michał Hałan, Koło Gosp. Jarosław, nawożenie owsa i jęczmienia.

19. Jędrzej Matrejko, Kucheł Pawłowski, porównanie odmian owsa.

20. Wrześniowski naucz., Wola Pełkińska, nawożenie owsa i jęczmienia.

21. Antoni Garbień, Cetula, Koło Gosp. Jarosław, nawożenie owsa i ziemniaków.

22. Michał Dąbek, Dybków, Koło Gosp. Sieniawa, porównanie odmian owsa i jęczmienia.

23. Franciszek Zajezierski, Duńkowice, Koło Gosp. Radymno, nawożenie jęczmienia i ziemniaków.

24. Piotr Broda, Zamoście, Koło Gosp. Radymno, porównanie odmian jęczmienia i owsa.

25. Michał Strawa, Łowce, Koło Gosp. Łowce, porównanie odmian jęczmienia.

26. Michał Gilarski, Łowce, Koło Gosp. Łowce, nawożenie owsa i ziemniaków.

27. Michał Drabik, Zarzecze, Koło Gosp. Zarzecze, nawożenie owsa i ziemniaków.

28. Marcin Gurski, Zarzecze, Koło Gosp. Zarzecze, porównanie odmian owsa i jęczmienia.

29. Antoni Roga, Bystrowice, Koło Gosp. Próchnik, nawożenie jęczmienia i porównanie odmian owsa.

30. Wojciech Szkoda, Gorliczyna, Koło Gosp. Przeworsk, porównanie odmian owsa.

31. Błażej Wiśniewski, Gorliczyna, Koło Gosp. Przeworsk, nawożenie buraków.

32. Andrzej Szylar, Markowa, Koło Gosp. Przeworsk, nawożenie jęczmienia i owsa.

33. Tomasz Krok, Markowa, Koło Gosp. Przeworsk, nawożenie jęczmienia.

V. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Złoczów.

34. Józef Porada, Jarczowce p. Zborów, Koło Gosp. Jarczowce, nawożenie jęczmienia i owsa.

35. Jan Przewoźniak, Jarczowce, Koło Gosp. Jarczowce, porównanie odmian jęczmienia i owsa.

36. Jan Derewnicki, Zarwanica, Koło Gosp. Ryków, nawożenie jęczmienia, owsa i ziemniaków.

37. Edward Zamorski, Różowola, Koło Gosp. Rożowola, porównanie odmian owsa i jęczmienia.

VI. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Stryj.

38. Ołeksa Ławryś, Manasterzec, Koło Gosp. Żurawno; nawożenie owsa, jęczmienia i ziemniaków, oraz porównanie odmian owsa i jęczmienia.

VII. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Tarnopol.

39. Jan Smelik, Kaplińce, Koło Gosp. Brzeżany, porównanie odmian jęczmienia i owsa, nawożenie ziemniaków.

VIII. Okręgowe Towarzystwo Gospodarskie Lwów.

40. Ludwik Żegleń, Ostrów, Koło Gosp. Bełz, porównanie odmian owsa i jęczmienia, nawożenie ziemniaków.

41. Michał Leszczyński, Witków, Koło Gosp. Bełz, nawożenie owsa, jęczmienia i łąk.

42. Piotr Osicki, Machnówek, Koło Gosp. Bełz, porównanie odmian jęczmienia i owsa.

43. Franciszek Kazimierczak, Tehlów, Koło Gosp. Bełz, porównanie odmian jęczmienia, owsa, oraz nawożenie jęczmienia i owsa.

44. Iwan Zinko, Cehłów, Koło Gosp. Bełz, nawożenie łąki torfowej.

45. Kapitan Eustachy Kozar, Stanisławówka, Koło Gosp. Żółkiew, nawożenie łąk torfowych.

Inż. *M. Lityński.*

Uprawa piasków lotnych. Nieużytki piaszczyste, według przybliżonych obliczeń, wynoszą na terenie Państwa naszego około 2,500.000 mg.

Do nieużytków tych należą bardzo liczne, o znacznej powierzchni, wydmy piaszczyste, które, często zasypując piaskiem uprawne role, stanowią klęskę dla sąsiednich uprawnych pól.

Zważywszy, że tak znaczne tereny w razie najlepszym dają zaledwie liche pastwiska — celowe ich wykorzystanie stanowić winno jedną z główniejszych trosk naszego rolnictwa.

W myśl powyższego, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych najusilniej popierać będzie wszelkie zamierze-

nia organizacyj rolniczo-społecznych i komunalnych, oraz poszczególnych osób w kierunku wykorzystania tych nieużytków.

Szczególną uwagę należy zwrócić na lotne, suche piaski, które jednak mogą być wykorzystane pod uprawę wikliny kaspijskiej — jedynej odmiany, mogącej służyć do utrwalenia lotnych piasków.

Poparcie Ministerstwa polegać będzie głównie na pomocy przy uzyskaniu dogodnych kredytów na ten cel z Państwowego Banku Rolnego.

W celu podniesienia i rozpowszechnienia uprawy wikliny w kraju naszym, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zorganizowało, przy Państwowym Instytucie w Puławach, specjalny dział uprawy wikliny, który posiada znaczne plantacje i wybitnych specjalistów, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje fachowe.

Zakończenie Kursu Rolniczego dla Zdemobilizowanych Oficerów. Ubiegłej soboty (2 czerwca) odbyło się zakończenie 6-cio miesięcznego Kursu Rolniczego dla Zdemobilizowanych Oficerów, prowadzonego przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, przy współudziale Komitetu Opieki nad Zdemobilizowanymi Oficerami oraz tutejszego D. O. K. Zakończenie Kursu objęło egzamin główny, w którem prócz grona profesorskiego wzięli udział delegaci Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego w osobach WP. prez. Głażewskiego i dra M. Gubrynowicza, z których pierwszy reprezentował także Związek Ziemian, delegat M. R. i D. P. w osobie naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji tutejszego. Województwa p. Marjana Morawskiego, delegat D. O. K. gen. Linde, delegat Komitetu Pomocy dla Zdemobilizowanych Oficerów prez. dr Dembowski.

Egzamin główny zdali następujący: pp. Czichowski Karol, Czarnecki Stefan, Gołębski Konstanty, Janikowski Bolesław (z odznaczeniem), Kozłowski Edward, Lalka Wilhelm, Łuszpiński Franciszek (z odznaczeniem), Morelowski Teofil, Saraczyński Włodzimierz, Wartanowicz Józef, Wójcikiewicz Edward, i Wysocki Włodzimierz.

W dniu 3 czerwca b. r. odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego uroczyste zakończenie Kursu, oraz wręczenie świadectw przy współudziale tych samych pp. delegatów i w obecności grona profesorskiego.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

W sprawie zakupna azotniaku. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie zawiadamia, że cena azotniaku wynosi od 15 czerwca br. 1 złoty polski za kiloprocent. Worki również 1 złoty polski za sztukę i to w stosunku marki polskiej po przeliczeniu po urzędowym kursie złotego polskiego w dniu wpłaty gotówki. Reszta warunków niezmienionia. Informacji udziela Biuro Rolnicze fabryki we Lwowie, ul. Kopernika 20, I p.

Kupno makuchów. Związek Wytwórców Olejów Roślinnych Rzeczypospolitej Polskiej ma do sprzedania makuchy lniane po cenie zależnej od ceny żyta na warszawskiej giełdzie (obecnie około 136.000 mk za 100 kg żyta) w dniu sprzedaży a mianowicie:

makuch odtłuszczony sproszkowany w stosunku 80% od ceny żyta,

makuch prasowany w stosunku 90% od ceny żyta franko stacja załadowcza.

Ewentualne zamówienie należy przesłać pod adresem Tow. Gosp. celem podania Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych ilości zapotrzebowania.

Pokaz koni. Staraniem i pod opieką Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski odbędzie się dnia 10 lipca b. r. w Przeworsku jednodniowy pokaz koni, połączony z premjowaniem wybitniejszych sztuk hodowlanych. Dnia następnego, t. j. 11 lipca b. r., odbędzie się w Przeworsku wielki jarmark na konie hodowlane i użytkowe.

Jak najliczniejszy udział hodowców i kupców pożądany; pomieszczenie dla ludzi i koni zapewnione.

Zgłoszenia przyjmuje Magistrat miasta Przeworska.

Dnia 12 lipca b. r. odbędzie się analogiczny pokaz koni w Sokalu.

Na powyższe pokazy przyjeżdżają delegaci Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych (Z. S. P.) oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty w chowie koni we Lwowie donosi swoim członkom, że doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem w dużej sali Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika l. 20 (oficyny, parter).

Nowi inżynierowie rolnictwa. Na Wydziale rolniczym Politechniki lwowskiej zdali egzamin dyplomowy w roku naukowym 1922/23, uzyskując tytuł i charakter inżynierów rolnictwa pp.:

dnia 17 października 1922: Antoni Baranowski, Zbigniew Jagoszewski, Jacek Płochocki, Jerzy Tarnawski, Władysław Herman (z postępem celującym), Stanisław Wojcicki;

dnia 29 stycznia 1923: Jerzy Manowski, Karolina Maleyówna, Henryk Skarbek-Kruszewski, Juljusz Wyszatycki, Karol Madeyski, Roman Szydłowski, Adam Manowski, Kazimierz Zarzycki, Rudolf Raciborski, Jan Biberstein-Błoński, Antoni Gromnicki, Stanisław Epler;

dnia 26 kwietnia 1923: Grzegorz Zerygiewicz, Włodzimierz Czerwiński, Józef Krzysztofowicz, Bolesław Fijałkowski;

dnia 20 czerwca 1923: Ignacy Gebhardt (z postępem celującym), Jan Serafin, Władysław Gawiński, Witołd Kwiatkowski, Eustachy Tkaczuk, Roman Jaciów, Stefan Mroczkowski (z postępem celującym), Feliks Grodzicki, Stanisław Bander, Stanisław Domański.

Przetarg bydła zarodowego. We środę dnia 4-go lipca b. r. o godzinie 11·30 przed południem w folwarku Załęże pod Katowicami odbędzie się licytacja około 60 buhajów i cielnych krów zarejestrowanych, mlecznej, czarno-białej i czerwono-srokatej rasy. Bliższe szczegóły w tow. „*Herdbuchgesellschaft*“ dla Województwa Śląskiego, Katowice, ul. Młyńska 23.

Stała wystawa rolnicza w Częstochowie. Centralne Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodu trudności organizacyjnych, termin otwarcia wystawy w Częstochowie, został odłożony na miesiąc sierpień r. b., a czas trwania ograniczony do 2-ch miesięcy.

Szkoła Rolnicza w Brzozowej. Nowy rok szkolny w 3-letniej szkole rolniczej w Brzozowej (Sobieszyn) rozpocznie się 1 września b. r. Przyjęcie uczniów na kurs I odbędzie się 20 i 21 sierpnia. Wszyscy kandydaci będą składali egzamin wstępny z języka polskiego, historji polskiej, geografji, matematyki i geometrji w zakresie 7-o oddziałowej szkoły powszechnej (4 kl. szkoły średniej). Wiek wymagany nie mniej jak 16 lat.

Nauka w szkole bezpłatna. Opłata za utrzymanie w internacie według rzeczywistych kosztów. Szczegółowe wiadomości o szkole na żądanie za przysłaniem znaczków pocztowych.

Adres szkoły: poczta Ryki, woj. lubelskie. Najbliższa stacja kolej. Dęblin o 26 km i Ryki o 14 km (szosą).

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Paryżu. W dniach 22—26 maja odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Rolniczy, zwołany z inicjatywy Międzynarodowej Komisji Rolniczej.

W Kongresie wzięli wybitny udział przedstawiciele Rządu polskiego i polskich Organizacyj Rolniczych.

Szczegółowe sprawozdanie o przebiegu Kongresu zamieścimy niebawem.

k.

Rolnictwo w Norwegji. Norwegja, jako kraj niezmiernie górzysty, nie posiada wielkich obszarów rolnych, prócz w wyjątkowych okolicach, ciągną się one tylko wzdłuż fjordów i wybrzeży morskich, a tem samem nie można zaliczyć Norwegji do krajów o wielkiej wytwórczości rolniczej. Powierzchnia całego kraju wynosi 1,320.000 km², z których 70% składa się z terenów nieurodzajnych, a na pozostałych 30% przypada 7 miljonów ha na lasy i pastwiska, na eksploatację rolną zaś zaledwie 350.000 ha. A jednak na 2,650.000 mieszkańców 40% oddaje się rolnictwu.

Ażeby więc móc z pracy rolnej siebie i rodzinę utrzymać, fachowe uzdolnienie staje się dla norwegskiego rolnika konieczną potrzebą, i tem tylko można sobie wytłumaczyć fakt, że w Norwegji nauka rolnictwa jest więcej rozpowszechniona i rozwinięta jak by się to można po jej niekorzystnych warunkach naturalnych spodziewać. Pierwszą szkołę rolniczą założył w 1825 r. Jakób Sverdrup, a w 1850 już każda prowincja posiadała swoją własną, a obecnie stan nauk rolniczych w Norwegji dosięgnął prawdziwych wyżyn.

Dziś także pod względem wydajności zboża Norwegja należy do krajów o najwyższej produkcji z ha, a co do ziemniaków i siana, żaden kraj Europy ją nie przewyższa. *M. N.*

Czy w Niemczech jest brak mleka? Prasa niemiecka chętnie przypisuje wszystkie trudności ekonomiczne w ogólności, a w szczególności żywnościowe, które nękają ubogie warstwy ludności w państwie niemieckiem, ciężarom finansowym i gospodarczym, jakie na państwo niemieckie wkłada traktat wersalski, zwłaszcza zaś obowiązkowi dostarczenia bydła państwom zwycięskim. Otóż jest rzeczą zajmującą stwierdzić, przez porównanie niektórych dat urzędowej statystyki niemieckiej, do jakiego stopnia to twierdzenie jest w gruncie rzeczy pozbawione podstawy i jakie są prawdziwe przyczyny niewątpliwej choroby ekonomicznej, która trawi organizm państwa niemieckiego.

I tak, Niemcy skarżą się na brak mleka, rozgłaszają to po całym świecie, chcąc obudzić litość dla smutnego położenia biednych niemowląt niemieckich, które bezlitosny traktat pokojowy pozbawił niezbędnego dla nich pokarmu.

Organ urzędowej statystyki niemieckiej *„Wirtschaft und Statistik“* nie ogłosił jednak cyfr urzędowych niemieckiej produkcji mleka w roku 1922, ponieważ jednak rok ten był pomyślny pod względem paszy dla bydła, można śmiało twierdzić, że produkcja mleka w tym roku była znacznie większa, aniżeli w roku 1921. Otóż w r. 1921 liczba krów mlecznych w Niemczech była prawie taka sama, jak w r. 1913. Oto cyfry urzędowe:

1 grudnia	1913	10,041.000	krów *)
1 „	1920	8,790.000	„
1 „	1921	9,091.100	„

Nie posiadamy jeszcze cyfr z roku 1922, ale możemy przyjąć jako pewne, że stada krów mlecznych w dalszym ciągu bezustannie się zwiększały. Prawda, że w roku 1922 dowóz mleka był słabszy aniżeli w roku 1913, wynosił saledwie $1/3$ część tegoż (10.000 tonn zamiast 32.000). Mimo to jednak, ponieważ produkcja normalna jednej krowy mlecznej wynosi około 2200 litrów rocznie, ponieważ więc dla wszystkich krów można przyjąć okrągło 20 miljonów tonn, można powiedzieć, że mieszkańcy państwa niemieckiego mieli do rozporządzenia w r. 1921 w przybliżeniu taką samą ilość mleka jak w roku 1913.

Skąd więc pochodzi, że tak znaczna część ludności niemieckiej jest pozbawiona mleka i to w tym stopniu, że podług niedawno wydanej broszury, w r. 1922, ludność wiejska (22 miljonów osób) spożyła $7/8$ produkcji mleka, podczas gdy tylko $1/8$ część pozostała do dyspozycji dla mieszkańców miast (37 miljonów osób)? Skąd pochodzi przedewszystkiem, że pomimo tej drobnej ilości mleka rozporządzalnego można zawsze znaleźć w sklepach miejskich mleko, masło i ser?

Odpowiedź na to nie jest wątpliwa. Cokolwiekbądź można sądzić o cyfrach, ich dokładności i ścisłości i o sposobie, w jakim je wypośrodkowano, to jedno jest rzeczą pewną, że jeżeli nie ma pod tym względem równomierności, to jedynie z tego powodu, ponieważ płace nie poszły w równej mierze w górę, w stosunku do spadku marki niemieckiej. Jest to więc następstwo polityki monetarnej, nieustannego drukowania biletów bankowych i spadku marki niemieckiej, polityki, którą państwo niemieckie trwale i celowo prowadzi aż do ostatnich czasów.

Wszyscy dobrzy obserwatorzy, którzy podróżowali po Niemczech, w opisach swoich zgodnie przeciwstawiają niesłychany dobrobyt mieszkańców wsi nędzy i ubóstwu wielkiej części ludności miejskiej. W artykule, ogłoszonym w *„Vossische Zeitung“* z 1 lutego br. pod tytułem „Dzień spędzony w pewnem miasteczku w Meklenburgu“, dziennikarz niemiecki opisuje nam w sposób wymowny to, co widzi w skromnej restauracji:

„Gospodarz podaje nam spis potraw, którego sam widok mrozi nam krew w żyłach. Jada się w każdym razie najtaniej w „Adbonie“. Rzucamy nieśmiałe spojrzenia na licznych gości, wypełniających salę. Są prawie wszyscy dobrej tuszy i tryskają zdrowiem. Prawie wszyscy popijają wino. Kobiety również rumiane i otyłe. Są to poczciwe wieśniaczki, w nadzwyczajny sposób obładowane klejnotami. Jedna ma na piersiach broszkę z osadzonemi w niej sześciu grubemi djamentami, inna znów ma na każdym palcu po trzy pierścienie z djamentami, tak że tylko z trudnością może ruszać rękoma.

— Brakuje mi jeszcze dwóch na tym palcu — oświadcza jedna z nich swojemu mężowi. Ten potrząsa głową z obojętnością.

— Przywiozę ci je następnym razem, gdy pojadę do Berlina“.

Nie ulega wątpliwości, że włościanie, z nieufności ku markom papierowym, wolą lokować swe zarobki i zyski w inny sposób. Niektórzy posuwają się tak daleko, że karmią cielęta swe mlekiem, a bydło zbożem chlebowem. Wieśniak sprzedaje mniej mleka robotnikowi lub urzędnikowi, mieszkającemu w mieście, gdyż zależy mu przedewszystkiem na tem, aby chów bydła u niego się rozwinął.

W ten sposób zostaje w państwie niemieckiem zburzona równowaga ekonomiczna: rzecz zrozumiała, że rząd niemiecki stara się zrzucić na rząd francuski i na traktat wersalski odpowiedzialność za głębokie niezadowolenie, jakie wskutek tego kryzysu panuje w Niemczech, zwłaszcza wśród ludności miejskiej.

Prawdą jest jednak, że przyczyny tego niezadowolenia należy szukać przedewszystkiem w polityce rządu niemieckiego.

W miarę jak marka niemiecka coraz bardziej spadała, towary, sprowadzane do Niemiec, kosztowały coraz drożej. Spadek marki tworzył więc coraz większą ochronę dla płodów rolniczych, tudzież dla wytworów przemysłu niemieckiego, wobec której to ochrony ochrona cłowa nie miała żadnego znaczenia.

Płace i pensje urzędników nie poszły w górę w odpowiednim stosunku, natomiast cena mleka, masła, mięsa itp. podskoczyła ogromnie w górę, a z nią dochody ziemian niemieckich (tem bardziej, że nawozy, oprócz fosfatów, są wyrobu niemieckiego). Robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy i inni mieszkańcy miast musieli przeto ograniczyć zakupno płodów rolniczych ściśle do ilości niezbędnych dla siebie i swych rodzin. Tak tedy ilość mleka spożywanego przez mieszkańców miast w końcu, weszła do *minimum* niezbędnego do pożywienia dla dzieci. Rolnicy ze swej strony nie okazali się znów skłonni ustąpić mieszkańcom miast części swych zysków, czemu ostatecznie nie można się dziwić.

Streszczając się, powiemy tedy, że nie brak w Niemczech mleka, brak jedynie kupujących, którzyby mogli za nie zapłacić żądaną wygórowaną cenę. Kryzys ekonomiczny, który obecnie panuje w Niemczech, jest przedewszystkiem wynikiem rozprężenia w w cyrkulacji pieniężnej i masowego obiegu biletów bankowych, jest więc następstwem polityki monetarnej, praktykowanej przez rząd niemiecki.

Leon Sternklar.

*) Za podstawę obliczenia przyjęto już nowe granice państwa niemieckiego.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 93. U której lwowskiej firmy można dostać „Żmijkę“ do czyszczenia zboża i czy żmijka oddziela dobrze wszystkie nawet drobne, jak np. kąkol, okrągłe ziarna. *D. B.*

Pytanie 94. Korzystając niejednokrotnie z wielu rad umieszczonych w *„Rolniku“* z dobrymi wynikami, zapytuję: jakiego rodzaju truciznę na szczury czy inny wogóle sposób wytępienia szczurów należy zastosować. Plaga ta w całej naszej okolicy zaczyna być przerażająca. *W. B.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Z powodu ostrożności i sprytu szczurów sprawa niezbyt łatwa. Doskonałą przysługę od-

dają psy fox-terrier'y, odpowiednio wytresowane, i trucie zapomocą cebuli morskiej (bliższe szczegóły 16 i 17 Nr. „Rolnika"). Prócz tego polecamy zwrócić się w tej sprawie do składu aptecznego Mikolascha, Lwów, ul. Kopernika, który posiada wypróbowane środki trujące na szczury, lub do farmaceuty Franciszka Pusiewicza, Lwów Gródecka 70, który podejmuje się wytępienia tak szczurów jak i myszy. *Red.*

Pytanie 95. W jaki sposób można uzyskać największą wydajność masła, przy wydzielaniu śmietanki centryfugą, chcąc natychmiast (nie kwasząc tejże) wyrobić masło. *Z. D. O.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Robienie masła ze słodkiej śmietanki jest z zasady nieekonomiczne, ponieważ wydatek masła zmniejsza się prawie o 1/3. Jeżeli jednak chodzi o *maximum* wydajności masła, przerabiając słodką śmietankę, należy w następujący sposób postępować:

Zaraz po przenizowaniu mleka śmietankę schłodzić do odpowiedniej temperatury od 8—12° C w lecie, od 10—14° C w zimie (zależnie od ciepłoty otoczenia i systemu maślnicy), po otrzymaniu żądanej temperatury powinno się natychmiast zmaślać śmietankę, kończąc tę czynność w chwili kiedy grudki masła osiągną wielkość ziarn prosa. Po odcedzeniu maślanki i przepłukaniu masła trzeba pozostawić je w chłodnem miejscu dla stężenia, a gdy to nastąpi, wygnieść masło i formować. Proces zmaślania słodkiej śmietanki trwa nieco dłużej od procesu zmaślania kwaśnej śmietany. W słodkiej śmietance kropelki tłuszczu są tak drobne, że znaczna ich część rozpyla się i pozostaje w maślance a tylko większe zbijają się w grudki masła, podczas gdy w kwaśnej śmietanie kropelki tłuszczu są większe i więcej zwarte, czego powodem jest kwaśnienie, w tym to czasie kropelki mogły się skupić pod działaniem prądów w mleku i ścinania się sernika. — Większe kropelki tłuszczu łatwiej zbijają się w grudki i tylko minimalna ilość zostaje w maślance. (Maślanka z kwaśnej śmietany powinna zawierać przeciętnie 0·35—0·50 prc. tłuszczu).

Masło śmietankowe uważane jest za najwykwintniejsze, ale ze względu na brak trwałości i konsystencję do dalszych wysyłek się nie nadaje. *St. N.*

Pytanie 96. Gdzie można dostać tablice poglądowe kolorowe traw dla celów naukowych. *K.*

Odpowiedź na pytanie 81, w sprawie żywienia koni.

Żywienie koni samym owsem, bez dodatku żadnej paszy objętościowej jest niedopuszczalne i po upływie kilku tygodni musi się skończyć śmiercią zwierząt. Doświadczenia w tym kierunku robiono na większą skalę z konieczności, podczas oblężenia twierdzy przemyskiej w r. 1914/5. Minimalny dodatek siana czy słomy, w ilości przynajmniej po 3 kg dziennie na konia jest niezbędny. Jeżeli zaś ktoś dysponuje znaczniejszym zapasem owsa, to nic łatwiejszego, jak część jego sprzedać, a kupić siano i słomę, jeżeli nie w bliższej, to choćby z dalszej okolicy. *Kos.*

Odpowiedź na pytanie 89 w sprawie wyniszczenia gorczycy. Pytanie mówi o gorczycy *(sinapis arvensis)*, którą należy odróżnić od botanicznie pokrewnego pszonaku *(raphanus raphanistrum)*. Różnica polega na kolorze płatków kwiatu (złoto-żółty u gorczycy) oraz budowie łuszczynki, która jest u tej ostatniej większa i przedzielona kilkoma zwężeniami. Najlepszą glebą dla jej rozmnażania się to lepsze ziemie glinkowate, pulchne, dość zasobne w wapno i wilgoć. — Nasiona gorczycy, jakkolwiek wyniszczone tu przy uprawie ręcznej ziemniaków, musiały widocznie w części dostać się do gleby i przezimować, posiadają bowiem dość znaczną odporność na zimno. W obecnym plonie (jara pszenica) ukazała się gorczyca w większej ilości dlatego, ponieważ trafiła na glebę wyrobioną po uprawie ziemniaków i zboże jare, które ze względu na późniejszy wzrost sprzyja najlepiej jej rozrastaniu się.

Walka z gorczycą powinna polegać przedewszystkiem na poprzedniej odpowiedniej uprawie mechanicznej i płytkiej podrywce przy rzędowym siewie planetami, wreszcie przy wysokim stanie rośliny, przez ręczne plewienie przed dojrzeniem, z obawy wysypania się ziarna. Można również przy małem zbożu kosić lub bronować lekkimi bronkami o średnio ostrych zębach. Znane jest również skrapianie siarczanem żelaza 20%, jeśli gorczyca mała (4—5 listków). Kropi się w dzień suchy, po deszczu skrapianie powtórzyć. Na 1 ha używa się około 550 litrów płynu. Z najnowszych sposobów tępienia gorczycy znane jest użycie azotniaku danego posypowo na jare. Azotniak działa wówczas pobudzająco jako azot i niszcząco na rośliny krzyżowe. Co prawda jare chwilowo cierpią, ale ten okres chorobowy rychło mija. Użycie azotniaku jest wtedy możliwe, o ile tak jarzyna, jak gorczyca są małe. Sypać wcześnie rano lub wieczorem na zroszone listki.

Jeśli gorczyca starsza, jedynym sposobem plewienie ręczne przed osadzeniem ziarna. Następnie po zbiorze odpowiednia uprawa mechaniczna, niszcząca chwasty. *Inż L. M.*

To i owo.

Sprostowanie notatki S. I. M. w *Rolniku* z dnia 25 maja 1923 nr 20 pod tytułem: Regestracja klaczy hodowlanych:

Zaproszony przez pana A. Youngę do Trzcieńca w czasie gdy miała się odbywać rejestracja klaczy w powiecie mościskim, odbyłem całą trzydniową wędrówkę po powiecie, lecz udziału w Komisji rejestracyjnej — jak to mylnie w *„Rolniku"* wydrukowano — nie wziąłem. Najlepszym dowodem, że żadnego protokołu nie podpisałem, czego mi nawet, wiedząc jak się na tę akcję zapatruję, nie proponowano. Dla wyjaśnienia pozwolę sobie tu zaznaczyć, że zasadniczo nikt nie może być przeciwny zakładaniu Związków hodowlanych. Różnice poglądów mogą być tylko co do ram, kierunku akcji, oceny i kategoryzowania, względnie celowości zapisywania i przyszłego cechowania materjału danej, przy poszczególnych okazach jakościowej wartości dla ksiąg stadnych.

Nie kryję się też z tem, że moje poglądy pod wielu względami różnią się przedewszystkiem od tych poglądów, których wyrazem jest szablon-statut dla Związków powiatowych, wypracowany przez Tow. gosp. w porozumieniu z Zarządem stadnin państwowych w Polsce. *Ostoia Ostaszewski.*

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Ceny nawozów sztucznych z dnia 25 czerwca 1923:

1) superfosfat kostny 0·50 gr. 7.800 mk za 1 kg % P_2O_5, 18—20%.

2) superfosfat mineralny 0·55 gr. za 1 kg % — 21.000 mk + 73 pensów za 100 kg 17—18% P_2O_5.

4) tomasyna 1·50 franc. 16—18% P_2O_5 za 1% loco Kraków.

3) siarczan amonowy 20% za 100 kg 450.000—500.000 mk loko Lwów.

5) saletra chilijska za 100 kg 600.000 mk.

6) azotniak 18—20% za 1 kg % 1 złp. 230.000 mk za 100 kg (loco Lwów).

7) Sól potasowa za 1 kg % K_2O = 1180 mk loco Kałusz.

8) kainit za 1 kg % K_2O = 1180 mk loco Kałusz.

8) Sól potasowa stassfurcka 40—42% K_2O za 100 kg 100—105.000 mk, lub 1 kg % K_2O 2200 mk. loco Lwów.

Ceny ustosunkowano według zestawienia, otrzymanego z Banku Rolniczego S. A. we Lwowie i Syndykatu Rolniczego we Lwowie.

Notowania giełd zbożowych.
Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

LWÓW (ceny za 100 kg, bez podatku spożywczego, loco stacja załadowcza).

25 czerwca: żyto 170—173, owies 205—210, hreczka 175.

KRAKÓW, (ceny za 100 kg, bez akcyzy, loco Kraków).

22 czerwca: owies 217—220.

Tendencja zwyżkowa.

WARSZAWA (ceny za 100 kg, *loco stacja załadowcza, ** loco Warszawa).

22 czerwca: żyto pozn. *190—200, **205—210, kongr. *195, owies pozn. *190, jęczmień pozn. 160, otręby żytnie **85.

Obrót ogólny 360 tonn.

POZNAŃ (ceny za 100 kg, loco Poznań wagonowo).

23 czerwca: żyto 162—172, pszenica 280—310, jęczmień browarny. 120—130, owies 165—175, otręby żytnie 70, pszenne 80.

Usposobienie spokojne.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 16 czerwca do 23 czerwca 1923 r. wynosił spęd: wołów 30 sztuk, buhai 7 sztuk, krów 296 sztuk, jałownika 127 sztuk, razem 520 sztuk; cieląt 1162 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1094 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 10000 do 12000 Mk, buhaje 8000—10000, 7000—7800, 6000—6800 Mk, krowy 8000—10000, 7000 do 7800, 6000—6800 Mk, jałownik 8000—10000, 7000—7800, 5500—6500 Mk, cielęta 6000 do 7600 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 10000—12000 Mk.

Siano 1 q: 60000—76000, słoma 40000 do 44000 Mk.

CENY ORJENTACYJNE
z dnia 11 czerwca 1923
firmy M. KIERSKI we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Ceny w tysiącach marek.

Żelazo bednarskie kg		5·50
„ obręczowe „		4·—
„ okrągłe i czworokątne kg.		4·—
„ na podkowy kg		4·—
Podkowy kg		8·50
Hufnale 1000 szt. „Satzer"		70·—
Osie do wozów kg	14·—	20·—
Buksy do „ „	7·—	8·—
Szpadle ogrodowe 1 szt.	10·—	18·—
Szufle do węgli z trzonkiem szt.	10·—	16·—
Widły do ziemniaków szt.		45·—
„ „ buraków „		12·—
„ „ siana względnie nawozu 2—4 zęb. szt.	8·—	13·—
Wagi dziesiętne szt.	425·—	2,070
Ciężarki do wag 1/2 do 10 kg szt.	12·—	94·—
Wiadra pocynkowane szt.	30·—	34·—
Gwoździe 2 1/2" do 3"	8·50	9·50
Sierpy szt.	5·—	10·—
Kosy szt.	18·—	30·—
Łańcuchy dla bydła lub koni kg	18·—	24·—
„ metrowe kg	18·—	24·—
Szczotki do koni lub bydła szt.	12·—	24·—
Papa na dachy w rolkach 10 metrowych, rolka		84·—
Gwoździe do papy kg	12·—	14·—
„ „ trzciny kg		15·—
Smoła w beczkach kg.		
Wirówki „Djabolo", szt.	900·—	1,400
Ule słowiańskie szt.		260·—
Podkurzacze z mieszkiem szt.		64·—
Węża sztuczna kg		150·—
Konwie hermetyczne na mleko 3—40 litr.	65·—	340·—
Mierniki do mleka 10—30 l.	140·—	270·—

Te same towary na prowincji (filje Tarnopol i Zbaraż) kalkulują się 5—10% drożej.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

UBRANIA OBUWIE
DLA SŁUŻBY

poleca z własnych warsztatów

JEDYNY KATOLICKI SKŁAD

LWOWSKA HURTOWNIA KONSUMENTÓW

Lwów, Romanowicza 11.

OBUWIE od 105.000 mk.
UBRANIA od 155.000 mk.
PŁÓTNA, ZEJGI, PERKALE, WEŁNY.

1031-42

CHLEWNIA RODOWODOWA
WIELKICH BIAŁYCH ŚWIŃ ANGIELSKICH
JANA KRZYSZTOFOWICZA

założona w roku 1900 — zarejestrowana w roku 1908 importem przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.
CENTRALA: Artassów p. st. kol. Kulików
FILJA: Rusiłów p. i st. kol. Krasne, Wsch. Małop.

dostarcza: KNURKI i LOSZKI szczepione przeciw różycy w wieku od 6 miesięcy

Obecny reproduktor I: „HISTON SNOVMAN“ Vol. 39 — N. 1802 ur. 3/7 1921 import z Anglji chowu Chivers & Sons Ltd w Histon Cambridge, zdobywca wysokiej nagrody na wystawie w Peterborough 1922. 912

ETERNIT najlepsza dachówka azbesto-cementowa.
CEMENT portlandzki, gips, wapno, papę dachową, cegły ogniotrwałe i murarskie, jako też wszelkich materjałów dostarczają natychmiast po cenach fabrycznych

1024-37

Bracia KIRSCHBAUM
Lwów, ulica Unji Lubelskiej nr 11.

SKŁAD MASZYN
i narzędzi rolniczych
oraz maszyny do szycia

K. Haberstaub i A. Einhorn
Lwów, ulica Gródecka, nr 24.
1025-37

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na OGŁOSZENIA W

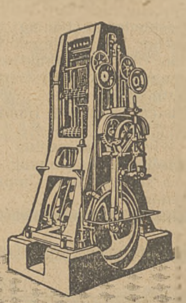
„ROLNIKU“

FICHTEL i SACHS CONTINENTAL GATRY i LOKOMOBILE

łożyska kulkowe, sławnej światowej marki F. & S.

opony samochodowe, masywy, artykuły techniczne i sportowe

słynnej specjalnej fabryki ESTERER S. A. bezkonkurencyjne, niedoścignione konstrukcje.



817-II

KRÓTKI TERMIN DOSTAWY.

SKŁAD FABRYCZNY WSZYSTKICH ARTYKUŁÓW W DOWOLNYCH WYMIARACH.

CENY FABRYCZNE.

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO: FREYSINGER i S-ka

LWÓW, 3-go Maja 15. Tel. 391. Adres telegr. „GUMIFREY“.

GŁÓWNY SKŁAD
części zapasowych do maszyn żniwnych Mc. CORMICKA, DEERINGA i innych

KOSIARKI, ŻNIWIARKI, ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI, GRABIE KONNE
Mc. CORMICKA i DEERINGA

Amerykańskie Wypielacze Allena „PLANET Jr.“
Aparaty do opryskiwania drzew owocowych, bielenia i desinfekcji Dreschera „APOLLO“ i „CERES“

POLECAJĄ REPREZENTANCI

BRONIKOWSKI, GRODZKI i WASILEWSKI Sp. Akc.
(Zjednoczone firmy: „ALFRED GRODZKI“ i „K. WASILEWSKI“)
WARSZAWA, SENATORSKA 33.

770

Pomorski Związek Kontroli Obór poszukuje wykwalifikowanych **asystentów kontrolnych** w celu natychmiastowego objęcia posad. Mogą się również zgłaszać kandydaci bez specjalnego wykwalifikowania, mający jednakże ukończoną szkołę rolniczą lub kilkuletnią praktykę rolną.

Oferty z odpisami świadectw oraz wymienienie 2 wiarygodnych osób, na które się może kandydat powołać, prosimy zwracać do biura **Pomorskiego Związku Kontroli Obór w Toruniu, ul. Sienkiewicza 40.**
1216-26

Z powodu wydzierżawienia obecnie zarządzanego 4.000 morgowego majątku poszukuję z dniem 1 lipca stanowiska

administratora majątku ziemskiego

z kaucją 100 miljonów mk. Mam lat 29. Jestem kawalerem, lecz mogę prowadzić własny dom. Praktyki mam 10 lat w pierwszorzędnych majątkach Księstwa. Zdewastowany majątek przyprowadzę do kultury. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem:

Mieczysław Śmigielski, Trębaczów w pow. Kępno (Wielkopolska)
1209-26

AUTOMOBILIŚCI!- - - - MOTOCYKLIŚCI!

Rocznik Automobilklubu Polski 1923.

Niezbędne vade-mecum automobilisty, który znajdzie w nim: wszystkie ustawy tyczące się automobilizmu, wzory i tablice do obliczania danych niezbędnych dla automobilisty, informacje co do miejscowości i stanu dróg, poradnik techniczny, mapę automobilową itd. — Format poręczny, oprawa płócienna.

Nowoczesny Motocykl

Kpt. ST. SZYDELSKIEGO

z 111 rysunkami i 1 tablicą. Podręcznik teorji, budowy, obsługi, rozbiórki, naprawy oraz jazdy motocyklem. Zapoznaje z najnowszymi typami motocyklu. Format kieszonkowy.

Księgarnia Polska

B. POŁONIECKIEGO

WE LWOWIE. 903

Zakład mechaniczny

dla robót subtelnych

STEFANA DREIFACHA

LWÓW, ul. OBJAZD 6.

poleca

Rowery nowe i używane najlepszej marki oraz naprawia i odnawla rowery w najkrótszym czasie. 1221

1. Przetarg bydła zarodowego.

Tow. „Herdbuchgesellschaft“ dla Województwa Śląskiego w środę, dnia 4-go lipca 1923 r. o godzinie pół do 12-ej przed południem w folwarku Załęże pod Katowicami (5 minut jazdy tramwajem od rynku do folwarku).

Licytacja około 60 buhajów i cielnych krów zarejestrowanych, mlecznej czarno-białej i czerwono srokatej rasy.

Przyjmuje się przez banki zatwierdzone czeki.

Spisy licytacyjne można otrzymać w biurze towarzystwa

Katowice, Młyńska 23. III.
1215-26

Zamówienia na

Węgiel górnośląski

i krajowy pierwszorzędnej jakości wagonowo i detalicznie po cenach konkurencyjnych z rychłą dostawą przyjmuje

BIURO WĘGLOWE

W. TIEGERĄ

Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.
734-12

Zarząd dóbr Chorostków Polski poczta Halicz kupi kierat czterokonny, młynek, wieloskibowce. Sprzeda sześćset q pięknie zebranego siana. 1210-27

PIECE do wypieku pieczywa po dworach

buduje jedyna fachowa w Polsce firma

„POLSKI PIEC“

Wytwórnia pieców i przyrządów piekarsko-cukierniczych

W POZNANIU

ODDZIAŁ WE LWOWIE, ORMIAŃSKA 28.
1220

Lwowskie Biuro Handlowe

Z. MAJEWSKI

Lwów, ul. Kościuszki l. 4

Telefon nr 160

dostarcza najtaniej dla celów przemysłowych i opału domowego węgiel górnośląski i dąbrowiecki oraz koks hutniczy, tylko najlepsze marki.
1152-53

Rządca z ukończoną szkołą rolniczą i 15-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, energiczny, sumienny, wytrawny hodowca, znający się na uprawie buraków, nasion i innych działach rolnych z bardzo dobremi świadectwami szuka posady od 1 sierpnia b. r. na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, Uniwersytet, Kostecki. 1198

Majątek Krzywienkie, powiat Husiatyn 850 morgów najlepszej gleby (bez odsiewów i inwentarzy) zaraz do wydzierżawienia katolikowi. Warunki poda właściciel Makowiecki, Tłuste. 1213-26

Cegielnia polowa (2 piece) w Tłustem obok stacji kolejowej zaraz do wydzierżawienia katolikowi. Makowiecki, Tłuste.
1214-26



Przeciw pożarom zabezpiecza najpewniej dobra studnia wiercona z pompą ssąco-tłoczącą, która w razie ognia służy jako sikawka.

3-letnia gwarancja. — Dostawa natychmiastowa.

poleca PRZEDSIĘBIORSTWO WIERCENIA STUDZIEN

Fr. DOMINIK LWÓW, Listopada 37. 1188-29